

Andrzej Drózd

Kler neapolitański w 1799 roku wobec kwestii pozyskania ludu dla Republiki Partenopejskiej

Legenda bohaterów „rewolucji pasywnej”

Współczesna kultura i tradycja polityczna Włoch południowych, uformowana na obszarze dawnego Królestwa Neapolu, wciąż pozostaje pod wpływem legendy bohaterów „rewolucji pasywnej”¹, kreatorów Republiki Partenopejskiej. Patrioci neapolitańscy, w większości oświeceni *galantuomini*, reprezentanci szlachty, duchowieństwa, kręgów uniwersyteckich i zasobnego mieszczaństwa, liczyli w swych politycznych rachubach na wsparcie republikańskiej Francji, jak również mieli nadzieję, że zdołają pokierować miejscowym ludem, aby wyzbył się wpojonego mu przez Burbonów serwilizmu i wskrzesił pamięć o ludowej rewolucji Masaniella. Okazało się jednak, że ich kalkulacje były błędne, bo prawdę o rzeczywistości przysłańiały im polityczne mity.

W czasie, gdy Karl Lauberg powoływał w Neapolu dwa kluby jakobińskie w celu obalenia monarchii i wyzwolenia ludu w lipcu 1793 roku, chłopska Armia Katolicka i Królewska, utworzona w Wandei w imię przywrócenia starego porządku, świętowała zdobycie Angers (18 czerwca 1793) i szykowała się do marszu na Paryż. Powstanie chłopskie objęło wówczas 2/3 terytorium Francji, dokładnie 53 departamenty, i udowodniło, że lud nie chce rewolucji republikańskiej. W trakcie ciągnącej się do 1799 roku wojny domowej, która przerodziła się w wojnę totalną, straciło życie ok. 600 tysięcy ludności Kraju Loary i innych departamentów. Patrioci neapolitańscy, mimo że pozostawali w ciągłym kontakcie z emisariuszami z Tulonu i Marsylii, sprawiali wrażenie, jakby nie byli świadomi niechęci ludu francuskiego do rewolucji ani wynikających z tego faktu reperkusji. Tragiczny finał rewolucji neapolitańskiej z 1799 roku zaświadczyć miał niebawem, że głębokie konflikty kulturowe mogą mieć znacznie głębsze konsekwencje aniżeli istniejące równoległe do nich konflikty społeczne.

¹ Pojęcie to pojawiło się po raz pierwszy w *Lettera del Cittadino Michale Natale Vescovo di Vico Equense e Presidente della Municipalita ai suoi Diocesani* (Neapol, 30 kwietnia 1799), po czym spopularyzował je V. Cuoco w esejju pt. *Saggio storico sulla rivoluzione napoletana del 1799*, Bari 1929.

Najbiedniejsi mieszkańcy Neapolu, tzw. *lazzaroni*, żyjący *alla giornata*, szacowani od kilkunastu do 40 tysięcy, nie rozumieli sofistycznych argumentów o wymowie antyfeudalnej. Krwawa bitwa o Neapol² pokazała w grudniu 1798 roku, że ci ostatni obrońcy monarchii Ferdynanda IV zdolni są do poniesienia największych ofiar i nie chcą się „fraternizować” z wrogami, obiecującymi im wolność i równość. Spalone domy i kościoły w ubogich dzielnicach, otaczających główne miejsca walk przy Piazza delle Pigne, Piazza Mercato, Porta Nola, Porta Capuana żalosnym widokiem dopominały się natomiast zemsty na winnych zniszczenia. Bitwa o Neapol utrwaliła negatywne relacje republikańców z miejscowym ludem, wcześniej traktowanym z lekceważącą pobłażliwością; uważano bowiem, że lazaroni można utrzymać w posłuszeństwie, jeśli tylko dostaną odrobinę chleba, kapusty i makaronu. Pół roku później głoszący takie opinie zapłacili najwyższą cenę za swój przesadny optymizm. Jednym z nich był ostatni biskup Vico Equense³ Michele Natale (1751–1799), po obaleniu Republiki stracony 20 sierpnia 1799 roku na placu targowym przed kościołem Santa Maria del Carmine. Na jego portret, wiszący w refektarzu pałacu arcybiskupiego w Kapui, zwrócił mi uwagę ks. Giuseppe Centore, dyrektor muzeum diecezjalnego, u którego zatrzymałem się na kilka dni wiosną 1986 roku. Był to okres, w którym głośno komentowano popełnioną zbrodnię na księdzu Jerzym Popiełuszcze, a przy okazji niejako odzywały zadawnione uprzedzenia i podziały na katolików, broniących sprawdzonych wartości, oraz „jakobinów”, chcących narzucić światu porządek utopijny.

Według utrwalonej opinii, biskup Natale zasłużył sobie na szafot, ogłosiwszy drukiem *Katechizm republikański*, w którym zachęcał lud boży do zabijania tyranów. Po dwustu latach od tamtych wydarzeń okazało się, że wokół jego postaci narosło wiele mitów, zarówno niezamierzonych, głównie z powodu braku wiarygodnych dokumentów⁴, jak i świadomie kreowanych z racji światopoglądowych i politycznych. Ksiądz Centore, nakreśliwszy mi wizerunek biskupa Natale, przedłużył nieświadomie jeszcze o jedno ogniwo ów niewidzialny łańcuch zmitologizowanych wyobrażeń. Do takiego wniosku doprowadziła mnie kwerenda w dwóch archiwach stosunkowo najmniej wykorzystanych przez badaczy historii Republiki Neapolitańskiej, a zarazem najlepiej zachowanych do naszych czasów⁵. Dociekanie prawdy o postaci historycz-

² Według szacunkowych danych podczas tej bitwy mogło zginąć od 6 do 10 tys. Neapolitańczyków i 1 tys. Francuzów. Por. C. Perrone, *Storia della Repubblica Partenopea del 1799*, Napoli 1860, s. 387.

³ Biskupstwo w Vico Equense zlikwidowano, a jego obszar włączono do diecezji Sorrento.

⁴ W roku 1802 Ferdynand IV kazał spalić wszystkie dokumenty Republiki Neapolitańskiej, aby przerwać falę procesów politycznych wobec winnych zdrady stanu. W czasie II wojny światowej władze Archiwum Państwowego w Neapolu próbowały zabezpieczyć najcenniejsze zbiory, umieszczając je w mało znanych miejscowościach, ale żołnierze wycofującego się Wehrmachtu odkryli i spalili dwadzieścia kilka skrzyń z najcenniejszymi dokumentami z 1799 r. W tych okolicznościach każdy dokument z czasów Republiki 1799 r. posiada dzisiaj wartość bezcenną.

⁵ Zbadałem wówczas pełną serię protokółów notarialnych spisanych w Vico Equense w okresie od grudnia 1798 r. do grudnia 1800 r., ale znalazłem wśród nich tylko jeden dokument o istotnym znaczeniu historycznym. Ową kwerendę musiałem wówczas przerwać. Archiwum „starego” notariatu, tj. do końca XVII w., zajmowało depozyty przy Piazzetta Grande Archivio, dokumenty „nowego” notariatu, tj. od początku XVIII

nej zmusza do rozszerzania kontekstów interpretacyjnych; jest to tym bardziej uzasadnione, gdy odnosi się do wydarzeń mało znanych.

Neapol w XVIII wieku – miasto sprzeczności i paradoksów

W roku 1797 Królestwo Neapolu⁶ o powierzchni 112 tys. km² z blisko 5 milionami ludności (dokładnie 4 959 000)⁷ było największym państwem na Półwyspie Apenińskim, jakkolwiek z racji swego usytuowania i specyfiki historyczno-kulturowej pozostawało w tyle za rozwijającymi się państwami Europy. Neapol, liczący w tym czasie 438 269 mieszkańców – trzecia metropolia w świecie chrześcijańskim po Londynie i Paryżu – zdominował gospodarkę i życie społeczne całego królestwa, o którym mówiono, że jest karłem z głową olbrzyma. Wystarczy wspomnieć, że Foggia – drugie co do wielkości miasto, stolica regionu Apulii, miało zaledwie 29 tysięcy mieszkańców. Rzeczywista liczba ludności Neapolu była znacznie wyższa i wynosiła ponad pół miliona, gdyż rejestry nie obejmowały lazaronów, żyjących pod gołym niebem, a zimą gnieźdzących się w licznych piwnicach i w jamach pozostałych z epoki kolonizacji greckiej. W statystykach nie uwzględniano także kupców, turyistów, zakonników i ok. 10 tys. stacjonującego wojska.

Neapolitańczycy mówili o sobie, że mają w żyłach nie olej, ale wino, mimo że nie mały procent ich społeczeństwa stanowili duchowni. „Nadmierna liczba księży i zakonników w Królestwie Neapolu była powodem częstych konfliktów między nimi”⁸. Według obliczeń Giuseppa Marii Galantiego, w 1786 roku żyło tam ok. 100 tys. duchownych⁹. Na początku XVIII wieku Neapol, liczący wtedy ok. 250 tys.

w. do czasów najnowszych, znajdowały się budynku położonym na peryferiach miasta niedaleko Posilipo. Władze Neapolu podjęły decyzję o połączeniu tych zasobów i skrzynie z dokumentami notarialnymi były już przygotowane do wywiezienia, dlatego udało mi się zrealizować tylko część moich planów badawczych, dzięki wspaniałomyślności dyrektorki archiwum pani dr Reginy Esposito. Kwerenda w Archivio del Banco di Napoli (via Tribunali) przebiegała w warunkach dużo bardziej komfortowych i na podstawie Libro Maggiore Banku św. Eigiusza przyniosła zaskakujące odkrycie nieznanych szczegółów biograficznych, jednakże zmuszony zostałem przerwać i te poszukiwania, gdy okazało się, że plik z osobistymi pokwitowaniami biskupa Natale, tzw. *filze*, zjadły myszy.

⁶ Od 1734 r. Karol IV Burbon, a od 1759 r. Ferdynand IV, tytułujący się królami Obydwu Sycylii (Re delle Due Silicie), władali dwoma terytoriami formalnie odrębnymi, czyli Królestwem Neapolu i Królestwem Sycylii, co powodowało przymus odrębnych koronacji. Do unifikacji obu królestw doszło dopiero w 1816 r. i wtedy zaczęła obowiązywać wspólna nazwa Królestwo Obojga Sycylii.

⁷ Zjawiska demograficzne w Neapolu szczegółowo opracował w końcu XIX w. G. Belach, *La popolazione d'Italia nei secoli XVI, XVII e XVIII*, „Bulletin de l'Institut International de Statistique” 1888 [R. III] Torino. Na pracę Belacha powołują się współcześni historycy, m.in. G. Aliberti, *Economia e società da Carlo III ai napoleonidi (1704–1806)*, [w] *Storia di Napoli*, Napoli 1972, t. VII, s. 878.

⁸ A. Drózdź, *Książki i rewolucja*, Kraków 2004, s. 31.

⁹ G.M. Galanti, *Della descrizione geografica e politica delle Sicilie*, Napoli 1786–1793, t. II, s. 209.

mieszkańców, posiadał 340 kościołów, 148 klasztorów i niezliczoną liczbę kaplic¹⁰. W wyniku wojny sukcesyjnej, po bezpotomnej śmierci króla Hiszpanii, południowe Włochy przypadły Austrii. Przysłanym z Wiednia urzędnikom arcyksiążęcom nie spodobały się obyczaje religijne Neapolitańczyków i gigantycznie rozrośnięte struktury Kościoła, tworzące osobne państwo w państwie. Ziemie Królestwa Neapolu od czasów normandzkich były lennem papieskim, z którego płacono symboliczny trybut, tzw. *chinei*. Neapolitańczycy mieli opinię narodu religijnego, ale wobec władzy Rzymu zachowywali niechęć, na co składały się uprzedzenia zrodzone jeszcze w czasach antycznych.

Niechętny stosunek do północnego sąsiada, utrwalony przez Luigiego Caravita w rozprawie *Nullum jus ponteficis in Regno Napoletano* (1707), wykorzystał Pietro Giannone (1676–1748), autor monumentalnego dzieła pt. *Dell'istoria civile del regno di Napoli* (1723), krytycznie oceniwszy zachłanność materialną Kościoła neapolitańskiego w ciągu minionych siedmuset lat. Na autora tej wichrzycielskiej publikacji spadły niebawem prześladowania, a w końcu porwany przez papieskich zbirów i osadzony w cytadeli na granicy Piemontu, przez kilkanaście lat więziony był bez wyroku. Dzieło Giannone ułatwiło działania austriackim urzędnikom, wysłanym z zadaniem zapewnienia stałych dochodów skarbowi arcyksiążęcyemu w Wiedniu. Urzędnicy ci nie mogli pozbawić Kościoła olbrzymich dóbr materialnych z dnia na dzień, ale zakazali duchownym nabywania majątków ziemskich, zlikwidowali Trybunał św. Inkwizycji, a w Neapolu wprowadzili bezterminowy zakaz budowania nowych obiektów sakralnych.

W 1734 roku kolejne przetasowania polityczne w Europie, tym razem spowodowane konfliktem o sukcesję w Polsce, wyniosły na tron w Neapolu prawnuka Ludwika XIV, dziedzica korony hiszpańskiej Karola Burbona – po dziewięciuset latach obcego panowania pierwszego samodzielnego władcę w południowych Włoszech. Karol Burbon chętnie skorzystał z wypracowanej przez Austriaków polityki kościelnej i utrzymał zakaz budowania w Neapolu nowych kościołów, zobowiązawszy do tego również i swego następcę Ferdynanda IV. Zakaz ten obowiązywał aż do początków XIX wieku¹¹.

W środowiskach elitarnych Kościół był postrzegany jako potężna instytucja, posiadająca władzę i autorytet, ale od połowy XVIII wieku pojawiły się w jej filarach pewne rysy, spowodowane ścieraniem się stanowisk zachowawczych z krytycznymi i rewindykacyjnymi. Apologeci dogmatyki katolickiej, zaciętrzewieni w obronie teologicznych drobiazgów i nieustannie czujni wobec przejawów deizmu lub ateizmu, nie dostrzegali obecności lazarów, których ludowa wiara, oparta na kulcie św. Janaurego i na ekscentrycznym uwielbieniu Dzieciątka Jezus, niewiele miała wspólnego z prawdziwym chrześcijaństwem. Bałwochwalczy kult niektórych świętych, zakorzeniony w tradycji pogańskiej, spowodowany był bezradnością i głęboką ignorancją, jak na przykład w Noli, ojczyźnie Giordana Bruna, gdzie od niepamiętnych

¹⁰ G. Procacci, *Historia Włochów*, tłum. B. Kowalczyk-Trupiano, Warszawa 1986, s. 99.

¹¹ M.A. Schipa, *Il Regno di Napoli al tempo di Carlo di Borbone*, Milano 1923, t. 2, s. 150.

czasów, pod czujnym okiem miejscowego kleru, pięć razy do roku z relikwii św. Feliksa miał się sypać cudowny proszek – panaceum na wszelkie choroby. W Neapolu, kiedy krew św. Januarego ulegała cudownemu rozpuszczeniu w ustalone tradycją trzy dni w roku, lazaroni odczytywali to zjawisko jako zapowiedź pomyślności. W przeciwnym wypadku przewidywali nadchodzące nieszczęścia i wpadali w po płoch. Kobiety rwały włosy i lamentowały, zaklinając świętego Patrona, żeby ich chronił przed wybuchem Wezuwiusza, zarazą czy trzęsieniami ziemi, które nawiedzały okolice od najdawniejszych czasów. Niewykształceni księża i zakonnicy, poziomem wiary niewiele się różniący od swoich „owieczek”, podsycali wśród ludu bałwochwalczy kult lokalnych świętych, a w sytuacjach dramatycznych z wyrachowaniem wykorzystywali fanatyzm religijny do własnych celów.

Przedstawiciele oświeconej części kleru i szlachty neapolitańskiej z pogardą odnosili się do ludowej dewocji, zakorzenionej w pogańskich przesądach i będącej przedmiotem niewyczerpanych kpin¹². W kosmopolitycznych salonach neapolitańskich, gdzie spotykali się arystokraci z całej niemal Europy, niewiele się przejmowano religią, a księża prefektów, wychowawców, kaznodziejów i spowiedników trzymano tylko dla zabawy, żeby sobie drwić z ich naiwności podczas towarzyskich spotkań. O wartości Kościoła neapolitańskiego w połowie XVIII wieku nie świadczyło jednak środowisko przesiąknięte libertynizmem. Neapol nie miał w tym czasie wybitnych teologów, a uczeni uniwersyteccy stanu duchownego ulegli wpływom filozofii iluminizmu. Mimo tych negatywnych ocen skutecznie bronił dobrego imienia księża neapolitańskich św. Alfons de Liguori (1696–1787), założyciel zakonu redemptorystów, szanowany nawet przez zagorzałych przeciwników Kościoła rzymskiego.

W połowie lat dwudziestych św. Alfonso zasłynął w dzielnicach ludowych Neapolu zakładaniem w oficynach rzemieślników „kaplic wieczornych” (*cappelle serotine*), do których przychodzili po pracy na modlitwę ludzie biedni i najbiedniejsi, drobni kupcy i rzemieślnicy, czeladnicy, służący, tragarze i domokrażcy, wśród których wielu było lazaroni; w końcu XVIII wieku było ich jeszcze 75 i należało do nich ok. 30 tys. ludności¹³. W następnych latach św. Alfonso rozwinął działalność misyjną wśród biednego chłopstwa w gminach Cilento, w Lukanii, na obszarze od Castellamare di Stabia i Salerno aż po wybrzeże amalfitańskie. W liście z 1748 roku do papieża Benedykta XIV w sprawie zatwierdzenia Kongregacji ojców redemptorystów pisał, że „nędzarze wiejscy pozbawieni są pomocy duchowej”, i tym uzasadniał swoją misję wśród ludu¹⁴. Księża Liguoriego nie cierpieli najwyżsi duchowni, urzędnicy austriaccy i ministrowie Burbonów, ale wśród mieszczaństwa i ludu spotykał się on z gorącą wdzięcznością i cieszył dużym szacunkiem.

¹² Raimodo de Sangro hrabia San Severo sztydził z cudu św. Januarego, posługując się przy tym miksturą sporządzoną z wymieszanej czekolady i rtęci. Por. B. Croce, *Uomini e cose della vecchia Italia*, t. II, Bari 1927.

¹³ R. De Maio, *Dal Sinodo del 1726 alla prima Restaurazione borbonica del 1799*, [w:] *Storia di Napoli...*, s. 878–80.

¹⁴ A. Liguori, *Lettere*, t. I, Roma 1887, s. 149 [za:] O. Gregori, *Sant'Alfonso de Liguori e l'evangelizzazione del Cilento nel Settecento*, [w:] *La società religiosa nell'età moderna*, Atti del Convegno Studi di Storia sociale e religiosa, Capaccio-Paestum 18–21.05.1972.

Działalność ewangelizacyjną św. Alfonsa doceniał również inny wybitny duchowny, ksiądz Antonio Genovesi (1713–1769), uznany ojcem włoskiego oświecenia. Ten znakomity uczony, autor *Listów o handlu* (*Lezioni di commercio*, 1765–1767), wielokrotnie występował w obronie ludu neapolitańskiego, zwłaszcza po roku 1764, gdy z powodu nieurodzajów i epidemii w ciągu zaledwie kilku miesięcy umarło ponad 200 tys. najbiedniejszych mieszkańców Królestwa Neapolu¹⁵. Pod wpływem tych tragicznych doświadczeń, ujawniających słabość systemu gospodarczego i administracyjnego, wśród jednostek wykształconych i spragnionych reform wzmógł się krytycyzm w stosunku do instytucji państwowych. Ks. Genovesi w publikacjach z tego okresu domagał się poprawy doli chłopstwa, cierpiącego z powodu nędzy. Dopóki chłopci będą spać na gołej ziemi, jeść chwasty i uważać się za niewolników, nie można oczekiwać żadnej poprawy. Chłop angielski jest bardziej wykształcony i bardziej staranny w pracy od francuskiego, bo jest gospodarzem. Chłop francuski jest nim bardziej niż neapolitański¹⁶ – pisał. Ksiądz Genovesi, od 1754 roku uniwersytecki wykładowca ekonomii w Neapolu, zachęcił swych studentów do zakładania na prowincji Stowarzyszeń Rolniczych zwanych też „patriotycznymi”. Ci, którzy poszli za jego radą, jak Melchiore Delfico (1744–1835) – członek Rządu Tymczasowego w 1799 roku, Domenico Grimaldi (1734–1805) i jego kuzyn Francesco Antonio Grimaldi (1741–1787), a także ksiądz Francesco Longano (1729–1796) i liczni inni, pozostawili po sobie bezcenne analizy neapolitańskiej gospodarki i systemu społecznego, a część z nich osobiście zajęła się polepszaniem warunków bytowych chłopstwa, co czynili podstawowym celem Stowarzyszeń Rolniczych¹⁷. Byli stosunkowo nieliczni, ale za to bardzo aktywni. „Genovesi uczył ich wielu rzeczy: zrozumienia olbrzymiego dystansu, jaki dzielił uczonych od masy chłopskiej, którą porównywał do Hotentotów afrykańskich, dając swoim uczniom pod refleksję, że nie tylko niesprawiedliwość bywa groźna, ale również niesienie reform bez wcześniejszego obdarowania chłopów odpowiednią kulturą”¹⁸. Dzięki ich wysiłkom część gmin neapolitańskich znacznie szybciej zaakceptowała hasła republikańskie w 1799 roku. Dzisiaj ocenia się, że to właśnie postulaty ekonomiczne stały się główną treścią włoskiego oświecenia, gdyż wymagały gruntownej przebudowy społeczeństwa.

Wśród kleru neapolitańskiego wykształceni naśladowcy księdza Genovesiego albo księdza Alfonsa de Liguori stanowili w tym czasie ułamek procenta. Z perspektywy lazaronów i ubogich mieszkańców dzielnic ludowych arystokrację miejscowego kleru stanowili kaznodzieje z zakonów żebraczych, potrafiący poruszyć słuchaczy magią gestów i udratyzowanymi wizjami cierpień czyścicowych. Miejscem ich popisów oratorskich były dziedzińce ludowe, przytykające do kościołów San Lorenzo Maggiore i Santa Maria del Carmine. Wobec tych trybunów ludowych w habitach, franciszkanów i dominikanów, władcy Neapolu czuli respekt już w średniowieczu.

¹⁵ P. Colletta, *Storia del Regno di Napoli dal 1754 al 1825*, Milano 1930, vol. II, s. 208.

¹⁶ F. Venturi, *Introduzione*, [do:] *Illuministi italiani*, t. 5: *Riformatori napoletana*, a cura di F. Venturi, Ricciardi Edit, Milano–Napoli 1962, s. 27.

¹⁷ Por. A. Drózdź, *Księżki...*, s. 87–90.

¹⁸ F. Venturi, *Introduzione...*, s. 34.

Pod ich naciskiem Karol Burbon rozpoczął budowę gigantycznych rozmiarów „hotelu dla ubogich”, przewidzianego na ok. 13 tys. bezdomnych¹⁹. Z ich namowy lud Neapolu wymówił posłuszeństwo arcybiskupowi Spinellemu, chcącemu przywrócić działalność Trybunału Inkwizycji. Na ich wezwanie w grudniu 1798 roku lazaroni ruszyli do obrony miasta przed Francuzami i mordowania miejscowych jakobinów. Jednym z nich był ksiądz Giovanni di Napoli, skazany potem na szafot przez władze republikańskie.

Karol Burbon i jego syn Ferdynand IV chętnie przed ludem wykonywali gesty religijne i manifestowali swe przywiązanie do Kościoła, a równocześnie czynili wszystko, by osłabić wpływy papieskie i nadmierne znaczenie kleru w życiu publicznym, co wynikało z założeń ich polityki regalizmu. Bezcennych argumentów tej polityce dostarczyła *Dell'istoria civile del regno di Napoli* Pietra Giannonego. Było to dzieło przewrotne, gdyż jego autor często manipulował faktami i zmyślał liczby, aby tym łatwiej wzbudzać sprzeciw wobec uzurpacji Rzymu i lokalnych hierarchów kościelnych²⁰. Zwolennicy Giannonego udawali, że nic o tym nie wiedzą, bo jego krytyczne oceny w generalnym ujęciu były słuszne, a przede wszystkim odpowiadały ich interesom politycznym i finansowym. Perspektywa odebrania klerowi majątków podobała się wszystkim, którzy pragnęli dla siebie większych dochodów albo oczekiwali w Kościele odnowy moralnej i obyczajowej. Rewindykacyjne żądania Giannonego popierali zatem zarówno regaliści jak i masoni, jansenici i jakobini, baroni, bogaci mieszczaństwo i dostatnio żyjący chłopci. Na przytaczane przez Giannonego szacunkowe dane powoływali się również historycy – nawet tak wybitni i nieufni jak Pietro Colletta (1775–1831), a Eleonora Fonseca Pimentel w 1799 r. napisała w republikańskim „*Il Monitore Napoletano*”: „wszyscy jesteście od Giannonego, który uczynił nas niemal nowym narodem”²¹. O tym, jak bardzo dzieło Giannonego było przydatne dla polityki rewindykacyjnej Sekretariatu Kościelnego, świadczy niezwykła hojność, z jaką król Ferdynand IV przyznał roczną pensję 300 dukatów Giovanniemu, synowi Pietra, zagwarantowawszy mu, że owa dożywotnia renta zostanie wypłacana również jego dziedzicom²². Takiego przywileju nie doświadczył nikt spośród neapolitańskich reformatorów.

Królestwo Neapolu wymagało wielu reform, ale Karol Burbon i jego następcy skupiali swą energię głównie na sprawach kościelnych. Zawierzywszy twierdzeniom

¹⁹ Tzw. Reclusorio, wybudowane w latach 1751–1829 z myślą o lazaronych, ma 103 tys. m² powierzchni użytkowej, ale nie została ona wykorzystana zgodnie z celem, gdyż lazaroni nie chcieli w nim mieszkać.

²⁰ W końcowych rozdziałach IV tomu odniósł się do stanu posiadania Kościoła neapolitańskiego w czasach mu współczesnych, oskarżywszy księży i zakonników o chciwość i żądnię władzy. Twierdził, że Kościół gospodarzy obszarem równym 4/5 całego Królestwa, co nie było prawdą, gdyż w poszczególnych gminach posiadłości kościelne nie przekraczały 15% uprawianych gruntów. W bogatym Salerno w posiadaniu kleru pozostawało „tylko” 25% nieruchomości i tyleż samo ziemi. Por. L. Marini, *Pietro Giannone e il gianninismo a Napoli nel Settecento*, Bari 1950, s. 500; P. Villani, *Il Mezzogiorno tra riforme e rivoluzioni*, Bari 1962, s. 109.

²¹ *Il Monitore Repubblicano del 1799*, a cura di B. Croce, Bari 1943, s. 242.

²² W przyznanej mu dyplomie Ferdynand IV kazał umieścić dedykację: „synowi największego, najbardziej użytecznego dla Państwa i najbardziej niesprawiedliwie prześladowanego człowieka, jakiego wydało Królestwo w tym stuleciu”. I. Rinieri, op. cit., s. XXXVII.

Giannonego, spodziewali się, że odebranie klerowi choćby części majątków radykalnie poprawi sytuację ekonomiczną państwa. W tym celu do kierowania sprawami kościelnymi wyznaczeni zostali ministrowie Bernardo Tannuci, a po nim Carlo Demarco, mający opinię twardych i nieustępliwych negocjatorów. Politykę regalistyczną popierali publicyści-reformatorzy, uniwersyteccy prawnicy i ekonomiści, a nawet liczni księża i dygnitarze kościelni. W 1741 roku papież Benedykt XIV uległ roszczeniom Karola Burbona i podpisał niekorzystny dla interesów Kościoła tekst konkordatu. Ustalono wtedy, że biskupi będą wybierani przez papieża tylko spośród kleru neapolitańskiego i na zasadzie obopólnego porozumienia między królem i papieżem. Od tej pory na urzędy biskupie wybierani byli tylko księża ulegli, dający sobą manipulować, jak Antonio Sersale (1754–1775), arcybiskup Neapolu, publicznie nazwany przez św. Alfonsa Liguoriego „zakałą Kościoła”, godzący się na wszystkie polecenia markiza Carla Demarco wysyłane z Sekretariatu Kościelnego. Niewiele lepsi byli też inni biskupi, wyznaczeni przez Ferdynanda IV.

W konkordacie z 1741 roku wprowadzono zapis, że liczba kleru powinna się utrzymać na poziomie 10 księży na tysiąc wiernych. Sądownictwo kościelne na ziemiach feudalnych zostało zastąpione mieszanymi komisjami, w skład których wchodziłi urzędnicy i sędziowie królewscy. Zapowiedziano zmniejszenie liczby zakonów oraz poddanie ich zwierzchności rządowej. Dobra i dochody kościelne poddano pod kontrolę królewskich urzędników²³. Jak się okazało, dochody duchowieństwa wynosiły w tym czasie aż 2525 tys. dukatów, a zatem 33% dochodu netto całego Królestwa Neapolu w części kontynentalnej²⁴. Osobną kwestię stanowiły od wielu stuleci lukratywne legaty, tzw. *opere pie*, zarządzane przez duchowieństwo lub religijne kongregacje świeckie. Według wybitnego znawcy epoki, Giuseppa Marii Galantiego, autora monumentalnego dzieła z zakresu ekonomii politycznej, było ich aż 19 300²⁵. Zważywszy, że ulokowane były w dwóch tysiącach gmin neapolitańskich, ich istnienie stanowiło nie lada problem społeczny. Dopiero w 1742 roku na mocy konkordatu zostały one po raz pierwszy opodatkowane i poddane jurysdykcji świeckiej, co zapoczątkowało proces ich likwidacji²⁶.

Zlikwidowany został tzw. Trybunał Nuncjuszowski, do którego duchowni neapolitańscy mogli się odwoływać w sprawach spornych między władzą państwową i kościelną. Osłabiło to pozycję nuncjusza papieskiego i pozbawiło wpływów na sprawy państwowe; gdy w 1767 roku zaprotestował on w związku z odmową wysłania *chinei*, Ferdynand IV nakazał mu natychmiast opuścić Neapol²⁷. Konkordat stworzył warunki dla wewnętrznych reform kościelnych, zwłaszcza w zakonach kontemplacyj-

²³ F. Nicolini, *Il pensiero dell'abate Galiani*, Bari 1909, s. 40.

²⁴ M.A. Schipa, *Nel regno di Ferdinando IV*, Firenze 1938, s. 157.

²⁵ G.M. Galanti, *Nova descrizione geografia e politica delle Sicilie*, Napoli 1789, t. I, s. 416–417.

²⁶ A. Drózdź, *Walka o kataster. Stosunki społeczne w południowych Włoszech w schyłkowym okresie feudalizmu na przykładzie jednej z gmin neapolitańskich*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 3, Studia Historica 1 2001, s. 48.

²⁷ I. Rinieri, *Della rovina di una monarchia*, Torino 1911, s. 11–119. Omówienie treści konkordatu z 1741 r.: tamże, s. 3–5.

nych i żebraczych, którym od dawna stawiano zarzuty o pasożytnictwo, lichwę, praktyki zakazane i zdziczenie moralne sprzeczne z duchem Ewangelii. Plotki na temat zepsucia wśród osób duchownych z upodobaniem były rozgłaszane przez dworskich urzędników z Sekretariatu Kościelnego, dzięki czemu temu łatwiej znajdowała usprawiedliwienie i aprobatę polityka kasacyjna²⁸.

Podczas prac kasacyjnych zawsze górę brały arogancja i chciwość dworzan i urzędników królewskich. Pomijano skutki społeczne podejmowanych decyzji, tymczasem wiele zakonów prowadziło sierocińce, szpitale, przytułki, szkoły i darmowe kuchnie dla bezdomnych lazaronów. Dużym błędem było wypędzenie jezuitów, stosunkowo nielicznych, ale zaradnych i pracowitych, gdyż ich dobra, zarekwirowane rzekomo na rzecz szkolnictwa, już w 1777 roku uległy wyeksploatowaniu, a w ślad za tym trzeba było zlikwidować większość pojezuickich instytucji oświatowych²⁹. Ogółem, spośród ponad stu zakonów, mających swe klasztory w Neapolu w 1742 roku, do roku 1798 przetrwało zaledwie dwadzieścia, a wkrótce potem władze republikańskie zlikwidowały dalszych trzynaście³⁰. Trzeba jednak zaznaczyć, że w tym czasie jeszcze większym radykalizmem wobec zakonów odznaczała się polityka kościelna Habsburgów, a tego typu działania przyjmowano z aplauzem w oświeconej Europie.

Vincenzo Cuoco (1770–1823), czołowy pisarz polityczny tego okresu, wyznawał z nieukrywaną ironią, że na skutek rozwijającej się w Królestwie tolerancji: „Religia stała się sprawą indywidualną i, jako że nie interesował się nią ani rząd, ani naród, zniewagi czynione bogom pozostawiano im samym. Naród neapolitański kochał swoją religię, ale religia ludowa nie była niczym innym jak festynem, więc nie przejmował się niczym, byleby tylko mieć okazję do zabawy. W Neapolu nie gorszono się żadnym złem prócz nadużyciami Kościoła”³¹. Po śmierci prymasa Serafina Filangieriego, masona równie aktywnego w loży jak jego sławny bratanek³², Ferdynand IV ustanowił w 1782 roku prymasem Królestwa czcigodnego starca, kardynała Giuseppa Capece-Zurla. Wkrótce potem nastąpiła dalsza gwałtowna degradacja Kościoła neapolitańskiego, a grabieżcza polityka rządu przybrała niespotykane dotąd rozmiary.

²⁸ W połowie XVIII w. z oburzeniem komentowano sprawę augustianina ojca Leopolda Pereza, fałszywie oskarżonego, trzymanego w lochu przez siedem lat i torturowanego, a następnie pogrzebanego żywcem z rozkazu przełożonego zakonu ojca Ignacia della Croce. R. de Maio, *Dal sinodo del 1726 alla prima restaurazione borbonica del 1799*, [w:] *Storia di Napoli...*, s. 837.

²⁹ Por. A. Dróżdź, *Gli amanti della giustizia*, Avelino 1999, s. 34.

³⁰ R. De Maio, op. cit., s. 888.

³¹ V. Cuoco, op. cit., s. 129.

³² Gaetano Filangieri (1752–1788), autor wielotomowego dzieła pt. *Scienza della legislazione*, t. 1–7, Napoli 1780–1785.

Sojusz jansenitów z jakobinami

Na początku 1790 roku, gdy Ferdynand IV i Maria Karolina przygotowywali się do złożenia wizyty w Wiedniu, przyplęły pierwsze statki z Marsylii wypełnione francuskimi uciekinierami. W przeddzień wyjazdu pary królewskiej na plac zamkowy przybyły tłumy lazaronów, a przewodzący im niejaki Sabato zapewnił Ferdynanda IV, że on i jego kompani postarają się, aby podczas nieobecności monarchy nic nie zakłóciło spokoju publicznego. Lazaroni wypełnili swoje przyrzeczenie. Kilka dni potem złapali na ulicy i zaciągnęli do ministra Actona jakiegoś Francuza przebranego za pielgrzyma, gdyż pokazywał z uwielbieniem kamień wyciągnięty ze zburzonej Bastylia i rozdawał ulotki, zachęcające do rewolucji. Czas pokazał, że wzajemna sympatia lazaronów i „króla Nochala”, jak zwykli nazywać Ferdynanda IV, stały się dla Burbonów neapolitańskich większym zabezpieczeniem stanu posiadania niż stutysięczna armia i nowoczesna flota.

Podróż do Wiednia zmieniła politykę wewnętrzną Burbonów neapolitańskich, choć rozmowy z cesarzem Leopoldem nie przyniosły początkowo żadnych konkretnych ustaleń w sprawie Francji. W drodze powrotnej para królewska zatrzymała się w Rzymie, aby odwiedzić Piusa VI i na mszę rezurekcyjną wybrać się do bazyliki św. Piotra. Za tym spotkaniem przemawiały także ważne interesy polityczne; papieżowi chodziło o pozyskanie nowego głosu sprzeciwu wobec prześladowań Kościoła we Francji, a Ferdynandowi IV o zatwierdzenie kandydatów na biskupstwa oraz akceptację tekstu nowego konkordatu, mimo że rok wcześniej, w lutym 1790 roku, ten sam tekst konkordatu został przez papieża odrzucony.

Pius VI jako pierwszy z władców ówczesnego świata potępił wydarzenia we Francji. W brewe *Quod aliquantum* (z 10 marca 1791) zakazał klerowi francuskiemu akceptowania *Konstytucji cywilnej kleru* i wszystkich haseł rewolucyjnych, z wolnością i równością na czele. O *Konstytucji cywilnej kleru* napisał, że

przewróciła w istocie najświętsze dogmaty, najbardziej oczywistą dyscyplinę kościelną, zniszczyła prawa pierwszeństwa Stolicy Apostolskiej, biskupów, księży, zakonów religijnych płci obojga, i całej wspólnoty katolickiej, znosząc najświętsze ceremonie, kładąc ręce na majątku i dochodach Kościoła³³.

Te cierpkie słowa mogłyby się odnosić też do polityki kościelnej Ferdynanda IV, ale wobec monarchy neapolitańskiego okazał zadziwiająco pobłażliwość. Negocjacje z Piusem VI zakończyły się po myśli króla Neapolu. Papież ustąpił we wszystkich spornych kwestiach, bo zależało mu na stosunkach dobrosąsiedzkich i jedności polityki zagranicznej wobec Francji. 23 kwietnia 1791 roku, zaraz po emocjonalnym pożegnaniu z parą królewską, Pius VI napisał w jednym z listów:

Sprawy w Neapolu pozostają w tym samym stanie ruiny, w jakim były, pomimo długo toczących się rozmów, które są prowadzone każdego wieczora przez wiele godzin z okazji wizyty uczynionej nam przez króla. Zezwoliliśmy na wszystko, to jest na nominacje bisku-

³³ A. Theiner, *Documents inedits, relatifs aux affaires religieuses de la France*, Paris 1857, t. 1, s. 32.

pów bez naszego zezwolenia [*senza alcuna nostra approvazione*], obniżając wymagania i wszystko to, czego nigdy nie było przedtem³⁴.

W Rzymie król Ferdynand poznał energicznego księdza Fabrizia Ruffo, księcia Baranello, od 1785 roku w randze głównego skarbnika Izby Apostolskiej. Król Neapolu, doceniając zdolności organizacyjne księdza, zachęcał go, aby powrócił do ojczyzny, gdzie czekałyby na niego wysokie urzędy. Rzeczywiście, w dwa lata później Fabrizio Ruffo, wówczas już w szatach kardynalskich, stał się w Neapolu jedną z najbardziej znaczących osób w sprawach polityki.

Ważnym znakiem zachodzących zmian w nastawieniu monarchów oświeconych do Kościoła było odsunięcie biskupa Pistoia Scipiona Ricciego od wpływów na politykę kościelną w Toskanii. Był on najwyższym autorytetem włoskich jansenitów i zwolenników regalizmu. Wykorzystał to Pius VI (1717–1799) i w czerwcu 1791 roku unieważnił jego święcenia biskupie. Papież pomylił się jednak, napisawszy w liście, że sprawy Kościoła w Neapolu są „w tym samym stanie ruiny”. Król Ferdynand i Maria Karolina opuszczali Rzym w przekonaniu, że wrogowie Kościoła i papieżstwa, w tym także regaliści, są zarazem zamaskowanymi wrogami monarchii. W kilka tygodni od daty powrotu rodziny królewskiej większość dawnych wrogów kurii rzymskiej, z ministrem Demarco na czele, została usunięta z wysokich stanowisk rządowych. Nowa polityka dworu neapolitańskiego miała odtąd dowodzić, że wrogowie Kościoła rzymskiego są również wrogami monarchii.

Wydarzenia we Francji napawały niepokojem, ale nie budziły poczucia zagrożenia, nawet gdy jesienią 1791 roku aresztowano emisariusza z Marsylii z egzemplarzami Konstytucji francuskiej (14 września 1791), obalającej ustrój feudalny. Ledwo tłące się konflikty zaogniła dopiero śmierć arcyksięcia Leopolda (1 marca 1792), otrutego z inspiracji jakobinów. Nagle wyszło na jaw, że był on architektem przygotowywanej od roku koalicji, mogącej w każdej chwili wypowiedzieć Francji wojnę. Rzeczywiście, wojna wybuchła niedługo potem, 20 kwietnia, i miała trwać ponad 20 lat. Trzy tygodnie wcześniej zginął od kuli wolnomularza król Szwecji Gustaw III, choć był znany z postępowych poglądów. Strach przed skrytobójcami sparaliżował życie dworu w Neapolu i w innych stolicach. Królowa Maria Karolina, choć należała do loży od połowy lat sześćdziesiątych³⁵, wkrótce po zburzeniu Bastylji stała się najzagorzalszą przeciwniczką wolnomularstwa. Na jej rozkaz Luigi de Medici, kierujący tajną policją – jakkolwiek sam wolnomularz – miał wytępić raz zawsze masonerię w Neapolu. W tym czasie w więzieniach neapolitańskich, jak wykazał G.M. Galanti, odsiadywało już wyroki ok. 12 tys. osób. W pośpiechu zaczęto budować więzienia

³⁴ I. Rinieri, op. cit., s. 351.

³⁵ W 1767 r. jeden z masonów na łożu śmierci zdradził tajemnice Wielkiego Wschodu Neapolitańskiego, co spowodowało falę aresztowań. Królowa Neapolu, znana w loży pod imieniem Wdowy, zmusiła wówczas Ferdynanda IV, aby uwolnił aresztowanych. Wielki Mistrz hrabia Raimondo de Sangro wyznał wówczas, że w Neapolu działa 64 tys. masonów regularnych. Nie było to prawdą, skoro w szczytowym okresie rozkwitu masonerii wiedeńskiej w 1785 r. tamtejsze loże liczyły 600 osób; mimo to strach przed masonerią nie opuszczał Ferdynanda IV aż do końca jego panowania. Por. A. Zucco, 1799. *La Repubblica napoletana e la massoneria*, Cosenza 1999.

na wyspach Lampedusa i Tremiti. Tajni policjanci i donosiciele nieustannie śledzili znanych masonów, jansenitów, regalistów i wszelkich mniej znanych, ale podejrzanie wyglądających osobników, a zwłaszcza obcokrajowców. Na liście podejrzanych znaleźli się emigranci francuscy, kupcy zagraniczni, a także *galantuomini*, manifestujący do niedawna poglądy libertyńskie.

Jak to wyraził Vincenzo Cuoco, ogromna większość Neapolitańczyków „instynktownie odrzucała rewolucję”, ale terror spowodował wzrost zainteresowań jakobinizmem. Dużo większym zagrożeniem dla spokoju publicznego mogło być powstanie ludowe, i to nie ze strony mieszczaństwa, ale lazaronów – pozornie dobrodusznym i bez ambicji. Mimo ich silnych i wzajemnych sympatii z „królem Nochalem”, kryzys żywnościowy mógłby przemienić ich w bestie. Pamiętano wszakże o wydarzeniach z 1649 roku, gdy nowe opodatkowanie żywności doprowadziło do wybuchu budzącej zgrozę rewolucji ludowej Masaniella³⁶.

W połowie 1792 roku pijar Karol Lauberg i benedyktyn Raimondo Grimaldi przekształcili łoże wolnomularskie w Towarzystwo Patriotyczne, a pod koniec lipca 1793 roku w dwa kluby jakobińskie, wzorowane na klubie w Marsylii. Pierwszy z nich nosił nazwę Lomo, tj. Liberta o morte (wolność lub śmierć) i miał charakter umiarkowany, drugi, o nazwie Romo, od słów Repubblica o morte (republika lub śmierć), grupował radykałów, zamierzających wymordować rodzinę królewską Burbonów neapolitańskich³⁷. Członkowie tych klubów penetrowali wszystkie środowiska i znajdowali się w najbliższym otoczeniu króla, np. ksiądz Nicola Pacifico był lekarzem Ferdynanda IV, a osobistym teologiem ks. Francesco Conforti. Do obu klubów przyłączyło się niebawem wielu księży jansenitów oraz byłych doradców Ferdynanda IV, zawiedzionych z powodu nagłej zmiany jego polityki kościelnej. Sekciarska etyka masonsko-jakobińska nie korespondowała z rygorystycznymi wymaganiami jansenickiej teologii moralnej, ale pragnienie obalenia monarchii Burbonów było dla nich przemożnym imperatywem, któremu podporządkowali się bez reszty. Tak więc w obu klubach jakobińskich znaleźli się w jednym szeregu – mimo ideowych konfliktów – masoni z jansenitami, co wcześniej byłoby rzeczą nie do pomyślenia.

Wyznaczenie terminu wybuchu rewolucji na Wielkanoc 1794 roku zmuszało jakobinów do pośpiesznego działania, a to doprowadziło ich do zguby. Podczas werbowania lazaronów na molo portowym doszło do pełnej dekonspiracji. Wykrycie spisku spowodowało liczne aresztowania. Ogółem, na 65 aresztowanych aż 32 było duchownymi, w tym kilku byłych urzędników Sekretariatu Kościelnego³⁸. Lista poszukiwanych jakobinów obejmowała 171 osób, ale większości z nich udało się uciec. Na rozprawie w październiku tego roku nie pojawił się ksiądz Troiano Odazi, „znakomity następca Genovesiego na katedrze ekonomii, gdyż w miesiąc

³⁶ Masaniello (1620–1647), legendarny przywódca lazaronów, gdy przejmował władzę nad miastem, witał na cześć króla Hiszpanii, ale po jakimś czasie rewolucja wykształciła swoich ideologów i ogłosiła powstanie niepodległej Republiki Neapolitańskiej (22 kwietnia 1647– 5 kwietnia 1648).

³⁷ A. Simoni, *La congiura giacobina del 1794 a Napoli*, Napoli 1914.

³⁸ *Ibidem*, s. 104.

po aresztowaniu popełnił w celi samobójstwo³⁹. W wyniku procesu trzy osoby zostały skazane na śmierć, a pozostałe na dożywotnie więzienie. Największym zaskoczeniem była duża liczba księży i zakonników wśród aresztowanych spiskowców. Z pewnością przyczyniła się do tego uprawiana przez wiele lat agresywna wobec Kościoła polityka Burbonów. W 1795 roku nastąpiły nowe aresztowania wśród dawnych księży jansenitów, arystokratów, uczonych i literatów. Podczas procesu ujawniono także powiązania z 250 jakobinami, działającymi w miastach i wsiach na prowincji, których także uwięziono. Zakuci w kajdany i wtrąceni do lochów, stawali się jeszcze bardziej radykalni.

W 1796 Królestwo Neapolu i Sycylii po raz drugi w krótkim czasie przystąpiło do wojny z Francją. Wśród ludu stolicy wywołało to wzrost nastrojów patriotycznych i religijnych, co królowa Maria Karolina wykorzystała, by wywołać trzecią falę aresztowań. W ciągu jednej nocy uwięziono wszystkich, na których ciążył choćby cień podejrzenia. Wśród nich byli liczni księża, popierający wcześniej politykę regalizmu: Forges Davanzatti, Gennaro i Giuseppe Cestari, Marcello Scotti, Girolamo Vecchietti, a przede wszystkim biskup Potenzy Andrea Serrao, o którego nominację w 1783 roku Ferdynand IV toczył zaciekle spór z papieżem Piusem VI. Prowadzone przeciwko nim śledztwo było bardziej okrutne niż wcześniejsze, gdyż na czele sędziów królewskich stał Luigi Vanni, wymuszający zeznania torturami⁴⁰. Neapolitańscy księża jansenici mieli w więzieniach wystarczająco dużo czasu, żeby nabrać pewności, że należy poprzeć jakobinów i zdetronizować króla Ferdynanda, a gdy zakwitnie sprawiedliwość społeczna, na gruzach monarchii przystąpić do budowania prawdziwie ewangelicznej wspólnoty chrześcijańskiej. Tej fantastycznej wizji przychylni byli przedstawiciele hierarchii kościelnej na czele z arcybiskupem Neapolu, ale większość kleru poddała się nastrojom antyfrancuskim, zwłaszcza pod wpływem relacji o zbrodniach dokonywanych w Wandei oraz o profanacjach i prześladowaniach Kościoła w krajach objętych rewolucją. To wystarczyło, żeby rozpętać wśród ludu ksenofobię połączoną z fanatyzmem religijnym i nikt już nie pamiętał, że przez wiele lat dużo większe straty ponosił Kościół neapolitański w wyniku grabieżczej polityki króla Ferdynanda.

Ustanowienie Republiki Partenopejskiej i jej upadek

Zwycięstwo Anglików pod Abukirem w bitwie morskiej u ujścia Nilu (1 sierpnia 1798) wyzwoliło wśród części Neapolitańczyków wolę skorzystania z okazji i okrycia się sławą wyzwolicieli Rzymu, znajdujących się we władaniu republikanów od 10 lutego 1798. Po niedbale i pośpiesznie przeprowadzonej mobilizacji, 22 listopada armia neapolitańska wyruszyła na wojnę z Francuzami, mając nad armią Champion-

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ V. Cuoco, op. cit., s. 32.

neta trzykrotną przewagę w liczbie żołnierzy i pięciokrotną w stanie uzbrojenia⁴¹. Na wieść o tym gen. Championnet wycofał się z Rzymu w okolice Civita' Castellana, zostawiwszy jedynie tysiąc żołnierzy w zamku św. Anioła. Armia neapolitańska bez walki 27 listopada wkroczyła do Rzymu, ale przedstawiała fatalny widok. Na skutek błędów dowodzenia, pogubiono po drodze tabory z prowiantem i amunicją. Żołnierze byli wygłodzeni i wyczerpani forsownym marszem w strugach lodowatego deszczu. Złe nastroje pogłębiły się jeszcze bardziej, gdy 5 grudnia Neapolitańczycy ponieśli sromotną klęskę pod Civita' Castellana. Choć wojsko Ferdynanda IV wciąż przewyższało wroga swym potencjałem, w cztery dni później zostało pokonane po raz wtóry pod Calvi, gdzie oddziały gen. Macdonalda wzięły do niewoli 5 tys. żołnierzy gen. Metscha.

Król Ferdynand nie czekał na ostateczny finał wojny i tuż po pierwszej porażce wymknął się z Rzymu 7 grudnia i niezauważony, w przebraniu, powrócił do Neapolu, gdzie 8 grudnia ogłoszono żałobę narodową. W ślad za uciekającymi ruszyły wojska republikańskie. Na wieść o zbliżających się Francuzach, w sześć dni później, Ferdynand IV ustanowił Francesca Pignatellogo, księcia Acerry, swoim wikariuszem generalnym, po czym w otoczeniu najbliższych osób przekradł się w nocy do portu i wsiadł na okręt admirała Francesca Caracciola, na którym kilka dni wcześniej umieszczono całą neapolitańską rezerwę złota. W oczekiwaniu na lepszą pogodę statek stał na redzie jeszcze przez trzy dni. W tym czasie na wieść o republikanach zbliżających się do Kapui, marynarze zdezerterowali z okrętów wojennych, a Maria Karolina zdążyła wydać księciu Pignatellemu ostatni rozkaz, by spalił całą flotę wojenną, liczącą 100 nowoczesnych i znakomicie uzbrojonych okrętów, jeśliby miała się dostać w ręce wroga. 23 grudnia pogoda się poprawiła i okręt admirała Caracciola odplynął do Palermo.

Spalenie floty wojennej, której armaty mogły skutecznie bronić miasta, wywołało powszechne oburzenie. Pogłębiał się chaos. Arystokraci usiłowali przez moment przejąć władzę i stworzyć republikę oligarchiczną, ale strach przed szerzącą się anarchią zmusił ich do podjęcia pertraktacji z Francuzami w sprawie kapitulacji. Tymczasem niższy kler, wierny Ferdynandowi IV, wezwał lud neapolitański do obrony stolicy i walki z jakobinami. 11 stycznia 1799 gen. Etienne Championnet, głównodowodzący armii cisalpińskiej, przyjął kapitulację Kapui, od najdawniejszych czasów zwanej „bramą Neapolu”. W zamian za zawieszenie broni Francuzi zażądali wypłacenia kontrybucji w wysokości 2,5 mln dukatów. Obłożono podatkiem nadzwyczajnym wszystkie bogate rodziny, ale również podwyższono akcyzę na mąkę w podatku pośrednim, zwanym *a gabella*. Wrzenie wśród ludu Neapolu osiągnęło stan krytyczny. W dniach 15 i 16 stycznia lazaroni przejęli władzę nad miastem. Wypuścili kryminalistów z więzień, wynieśli broń z arsenału, zajęli miejscowe zamki. Gdy jedni szykowali się

⁴¹ Według obliczeń Jana Pachońskiego głównodowodzący feldmarszałek Mack poprowadził na wroga armię liczącą 60 722 żołnierzy, podczas gdy wojska francusko-cisalpińskie gen. Championneta liczyły tylko 13 tys. Por. J. Pachoński, *Legiony polskie 1794–1807: prawda i legendy*, Warszawa 1976, t. II, s. 258–260.

do obrony, inni dokonywali grabieży i zabijali rzekomych zdrajców. Bezsilny wikariusz Francesco Pignatelli przekradł się nocą do portu i odpłynął do Palermo.

Gen. Girolamo Pignatelli, bohater spod Caiazzo, jedynej zwycięskiej bitwy Neapolitańczyków, aby zahamować anarchię, zgodził się zostać komendantem lazaronów, a równocześnie podjął z gen. Championnetem tajne rozmowy kapitulacyjne. Na skutek tych machinacji patrioci, od 1793 roku zorganizowani przez eks-pijara Karla Lauberga, 20 stycznia odbili z rąk lazaronów twierdzę Sant'Elmo, położoną nad miastem, i ogniem armatnim nekali pozycje lazaronów, a następnego dnia ogłosili powstanie Republiki Neapolitańskiej. Zacięte walki toczyły się jeszcze do 23 stycznia. Zarówno wśród atakujących jak i obrońców odnotowano duże straty, zginęło bowiem ok. 6 tys., jak podają niektórzy, nawet 10 tys. Neapolitańczyków, głównie lazaronów, oraz tysiąc żołnierzy francuskich. Sytuacja polityczna pozostawała napięta, gdyż maruderzy z rozbitej armii neapolitańskiej nadal stanowili zagrożenie, a na Sycylii Ferdynand IV przygotowywał się do działań odwetowych. Przypadkowym zbiegiem okoliczności, w tym samym dniu 25 stycznia, gdy gen. Championnet wręczał Karlowi Laubergowi nominację na prezydenta Rządu Tymczasowego, Ferdynand IV, pragnący odzyskać królestwo, mianował kardynała Fabrizia Ruffo swoim nowym wikariuszem generalnym, zezwoliwszy mu na podjęcie najbardziej radykalnych środków, by pokonać republikanów.

Załagodzenie konfliktu z ludnością stolicy było najważniejszym celem nowych władz w pierwszych dniach Republiki Neapolitańskiej. 28 stycznia prymas Giuseppe Capece Zurlo w obecności gen. Championneta ogłosił tryumfalnie, że niespodziewanie doszło do rozpuszczenia się krwi w otoczonej kultem relikwii św. Januarego, co lazaroni odczytali, że ich patron przystał do jakobinów. Następnego dnia na placu przed byłym pałacem królewskim wzniesiono „drzewo wolności” z sztandarem trójkolorowym (niebiesko-żółto-czerwonym). W mieście nastąpiło pewne uspokojenie. Od 2 lutego zaczął się ukazywać „Monitore della Repubblica Napoletana una e indivisibile” – główna gazeta codzienna, informująca o pracach Rządu Tymczasowego, redagowana przez Eleonorę Pimentel Fonsecę. Interesy patriotów neapolitańskich nie pokrywały się jednak z zadaniami wyznaczonymi armii francuskiej przez Dyrektoriat. 6 lutego przybył z Paryża do Neapolu Guillaume Charles Faypoult, komisarz cywilny, z zadaniem wymuszenia od Włochów dodatkowych danin i kontrybucji. Swą butną postawą naraził się jednak Championnetowi, który zmusił go do opuszczenia miasta. Konfliktu interesów nie dało się już jednak zażegnać. Przybyła do Paryża delegacja patriotów neapolitańskich, mająca prosić o uznanie Republiki Partenopejskiej, nie została nawet dopuszczona do rozmów z Dyrektoriatem. Tak oto nie uznawał jej ani król Ferdynand IV, przebywający w Palermo, ani przywódca „Republiki Matki”.

Tymczasem kardynał Fabrizio Ruffo 7 lutego przyplął z kilkoma zaufanymi ludźmi z Sycylii do swej kalabryjskiej posiadłości Bagnara, gdzie ogłosił powstanie przeciwko Francuzom i jakobinom neapolitańskim. W odezwie do ludu obiecał chłopom zwolnienie z podatków przez sześć lat oraz zezwolił na swobodne zdobywanie łupów wojennych, po czym uzbrowszy ochotników, ogłosił powstanie Armii Św. Wiary, z którą wyruszył przeciwko wrogom prawowitego monarchy, ludzkości i reli-

gii⁴². Wieści o bestialskich wyczynach jego Kalabryjczyków działały paraliżująco na mieszkańców prowincji i zachęcały do wzniesienia buntów przeciwko władzy republikańskiej. Brak zdecydowanej reakcji patriotów na zagrożenie ze strony sanfedystów miał się okazać głównym powodem upadku Republiki Neapolitańskiej. Zahipnotyzowani pierwszym zwycięstwem, upajali się posiadaną władzą; organizowali wiece i dyskutowali nad zmianą ustroju feudalnego. Pierwszym krokiem w tym kierunku było zlikwidowanie w dniu 10 lutego fideikomisów. Tydzień później wprowadzono dziesięciomiesięczny kalendarz republikański i nowy podział administracyjny, oparty na 10 departamentach; uchwalono również ustawę o nowym nominale z emblematem Republiki Neapolitańskiej. Wprowadzono zakaz używania tytułów szlacheckich i obowiązek noszenia trójkolorowych kokard.

Ciosem dla lokalnych patriotów stało się w dniu 27 lutego odwołanie gen. Championeta, zwolennika niepodległości Republiki Partenopejskiej. Zastąpił go z rozkazu Dyrektoriatu Joseph André Abrial, upoważniony do zreorganizowania Rządu Tymczasowego, oraz gen. Jacques Macdonald, nowy dowódca armii francuskiej, wrogo nastawiony do większości poczynań swego poprzednika. W ślad za tymi zmianami 10 marca pojawił się na powrót znienawidzony komisarz Faypoult. Mimo trudnych warunków działania i braku przychylności ze strony władz francuskich, decyzje prezydenta Lauberga spotykały się z poparciem sporej części elitarnych kręgów społeczeństwa. Do prac rządu włączyli się wybitni reformatorzy: Francisco Antonio Grimaldi, Francesco Mario Pagano, Giuseppe Maria Galanti. Nie zrażało ich, że sytuacja polityczna z dnia na dzień stawała się coraz trudniejsza. Szlaki morskie od początku kontrolowała flota angielska. W Kalabrii, Apulii, Lukanii republikanie zostali rozbici przez powstańców bądź wojska sanfedystów kardynała Ruffo, a na zajętych terenie wylądowały interwencyjne wojska rosyjskie i tureckie. Na dodatek 12 marca Dyrektoriat nie zgodził się, aby Republika Neapolitańska mogła posiadać własne regularne wojsko, powołano zatem jedynie milicję cywilną i utworzono legion spośród ochotników. Gen. Giuseppe Schipani poprowadził to niewiele znaczące wojsko 17 marca przeciwko Kalabryjczykom, a dzień wcześniej Ettore Caraffa wyruszył z innym legionem patriotów w kierunku Apulii. Napotkany opór ze strony powstańców wspomaganych przez Anglików zmusił Schipaniego do zatrzymania się w okolicy Eboli, na południe od Salerno. Był to kluczowy moment, od którego ważyły się losy Republiki.

Francuzi zniechęcali patriotów do radykalizmu. Projekt „jakobińskiej” ustawy antyfeudalnej z 13 marca wywołał sprzeciw gen. Macdonalda. Wobec oporu baronów zdecydowano się na przyjęcie koncepcji kompromisowych, które przygotował Francesco Mario Pagano, ale równocześnie ogłoszono dekret, zmuszający ich do obowiązkowych dostaw żywności dla głodującej stolicy. Gwałtownie rosnące ceny spowodowane brakami zaopatrzenia zmusiły Komitet Apropowizacji Publicznej (Comitato di Pubblica Sussistenza) do ustalenia w dniu 16 marca stałych cen na niektóre produkty żywnościowe, ale niewiele to dało, bo właściciele folwarków sabotowali ustawy

⁴² P. Colletta, op. cit., t. III, s. 21–22.

i ukrywali zapasy zboża. Największym zagrożeniem dla Republiki Neapolitańskiej były wałęsające się, wygłodniałe i zdesperowane tłumy biedoty.

W sytuacji kryzysu żywnościowego najgorszy los spotkał lazaronów, utrzymywanych dawniej z jałmużny dworu, bogatego mieszczaństwa oraz licznych księży i zakonników. Gdy zwolennicy monarchii uciekli do Palermo, gdy zlikwidowano zakony, a rodziny patrycjuszowskie wyjechały z miasta, by ukryć się na wsi przed anarchią, lazaroni przymierali głodem i rozjuszeni skupiali swą niechęć na jakobinach. 18 marca Prezydent Rządu Tymczasowego Karl Lauberg podał się do dymisji, a z nim odeszli „jakobini” odpowiedzialni za spisek w roku 1794: ks. Alberto Riario, ks. Giuseppe Cestari, Nicola Fasulo i Prodocimo Rotondo. Gen. Macdonald i jego oficerowie przejęli pełną kontrolę nad republikanami neapolitańskimi. W nocy z 30 na 31 marca został aresztowany Marc-Antoine Jullien, sekretarz generalny Republiki Neapolitańskiej, mający opinię bliskiego współpracownika gen. Championneta. Z jego odejściem w sposób ostateczny gen. Macdonald zlikwidował skrzydło radykalne wśród patriotów neapolitańskich. Na skutek tego aresztowania podało się do dymisji sześciu członków rządu Lauberga.

Czas był niesprzyjający wewnętrznym kłótniom. Każdego dnia pojawiały się nowe zagrożenia dla Republiki Partenopejskiej. W tej sytuacji, z podziwu godnym samozaparciem sędziwy prymas Giuseppe Maria Capece Zurlo zaapelował 5 kwietnia do wiernych archidiecezji i „do wszystkich narodów republikańskich”, aby połączyli swe siły w obronie prawowitej władzy republikańskiej. Patrioci przygotowywali się do ostatecznego starcia. Nieco powiało optymizmem, ale na krótko, gdy trzy dni później przyплыł z Palermo admirał Francesco Caracciolo i natychmiast włączył się do prac Rządu Tymczasowego, zajmwszy się organizowaniem floty republikańskiej, niestety, potwierdził plotki, że chłopską armię sanfedystów kardynała Ruffo wzmocniło regularne wojsko rosyjskie i tureckie. Wieści o sukcesach sanfedystów rozchodziły się lotem ptaka i zachęcały do spiskowania.

6 kwietnia Luisa Sanfelice zdemaskowała grupę monarchysty Gerarda Bucchera, za co okrzyknięto ją „matką ojczyzny” i „zbawicielką Republiki”⁴³. W tym czasie oddziały kardynała Ruffo zbliżyły się już do granicy Principato Citra. Nie zważając na to, 9 kwietnia Eleonora Pimental Fonseca ogłosiła w „Monitore” serię płomiennych listów i innych wypowiedzi republikanów, wzywających do wprowadzenia w życie ustaw antyfeudalnych. Te wystąpienia zostały ocenione krytycznie przez Francuzów, którzy w trzy dni później aresztowali Karla Lauberga, podejrzanego o jakobinizm. Przyspieszyło to kolejny kryzys i wprowadzenie rządu wojskowych. Dla pewnego ostudzenia konfliktu gen. Macdonald zgodził się ostatecznie na przygotowania ustaw antyfeudalnych i w tym celu kazał powołać Komitet Legislacyjny pod przewodnictwem Francesca Marii Pagano oraz Komitet Wykonawczy, któremu miał przewodniczyć Giuseppe Abbamonte. Niedługo potem 25 kwietnia, Joseph André Abrial zatwierdził ustawy antyfeudalne, co przyjęto wśród patriotów wiwatami i okrzykami

⁴³ Była ostatnią ofiarą terroru po upadku Republiki Neapolitańskiej. Luisa Sanfelice długo w więzieniu udawała, że jest w ciąży, a gdy się wydało jej kłamstwo, 11 września 1800 r. kat nożem uciął jej głowę. G. Fortunato, *I Napoletani del 1799*, Napoli 1987, s. 46.

na cześć Republiki. Dwa dni później, aby pozyskać chłopstwo, zlikwidowany został podatek pogłówny. Żadne z tych ustaw i decyzji nie dawały nadziei na uzdrowienie sytuacji gospodarczej i politycznej, ale poprawiały samopoczucie patriotów. W czasie gdy w Neapolu prowadzono dyskusje, w miastach oddalonych od dzień drogi od stolicy toczyły się krwawe walki z sanfedystami. 1 maja przyjęta została postępową ustawa, zakazująca stosowania tortur podczas przesłuchań. Jej autorzy nawiązywali do oświeceniowych koncepcji Cesarego Beccarii i Gaetana Filangieriego, ale w tym samym czasie w nie tak odległym Avellino, stolicy prowincji Principato Ultra, sanfedysty wywlekali z domów miejscowych patriotów i po zadaniu im okrutnych tortur mordowali bez sądu. W niewielkiej miejscowości Altamura w ciągu jednego dnia sanfedysty zamordowali 37 jej obrońców, a oprócz tego wdarli się do żeńskiego klasztoru Clarisse del Soccorso i dokonali wielu innych zbrodni. Kardynał Ruffo kazał im wyprowadzić zakonnice, mimo rygoru klauzuli, aby w zakamarkach klasztoru szukali ukrytych jakobinów. Zachęceni tym Kalabryjczycy wywlekli mniszki, wiele zgwałcili i ranili, a jedną, stawiającą opór, zamordowali – co odnotował miejscowy proboszcz w swym dzienniku⁴⁴.

Wrogowie Republiki demagogicznie oskarżali patriotów neapolitańskich o bezbożność, ale to sanfedysty dostarczali dowodów bezbożnictwa. 4 maja 1799 roku arcybiskup Capece Zurlo w obecności gen. McDonalda poprowadził procesję z relikwiarzem św. Januarego⁴⁵. Również i tym razem doszło do cudownej transformacji krwi patrona Neapolu ze stanu skrzepnięcia do płynności, co miało być dla Neapolitańczyków zapowiedzią pomyślności. Mimo wysiłków wyższego kleru, aby przeciągnąć lud na stronę rewolucji, niewielu uległo tym namowom, także ze strachu przed nadciągającą armią kardynała Ruffo. Wobec faktu, że Pius VI przebywał w tym czasie we Francji jako jeńiec wojenny, kardynał Ruffo obiecywał sobie i innym, że po wypędzeniu republikanów z Neapolu i z Rzymu zostanie nowym papieżem. 9 maja arcybiskup Capece Zurlo podjął ostatnią próbę ratowania Republiki, rzuciwszy na niego ekskomunikę, „gdyż ośmielił się przyjąć tytuł papieski i nadużywając świętej władzy zbałamucił lud kalabryjski, nakłaniając do różnych zbrodni i do najkrwawszych rzezi”, ale w odpowiedzi wikariusz generalny króla Ferdynanda obrzucił kłutwą prymasa Kościoła neapolitańskiego „jako przeciwnika Boga, Kościoła, papieża i króla”⁴⁶.

Pietro Colletta, bezpośredni uczestnik opisywanych wydarzeń, stwierdził, że wśród neapolitańskich duchownych „dobrzy i pobożni pozostali z Zurlą, a rozcza-

⁴⁴ Historycy przeciwni sanfedystom (P. Colletta, V. Cuoco, G. la Cecilia) utrwaliли w XIX w. fałszywe twierdzenie o 2 tysiącach ofiar wśród obrońców Altamiry, długo powtarzane aż do końca XX w., mimo że w 1899 r. zdementował te sądy Ottavio Serena w książce *Altamura nel 1899. Documenti e cronache inedite*, Altamura 1899.

⁴⁵ Tajemnicze i cudowne rozpuszczenie się krwi świętego męczennika Januarego ma miejsce trzy razy do roku: w wigilię pierwszej niedzieli maja (na pamiątkę pierwszej transformacji), 16 grudnia (dzień świętego patrona i rocznica cudownego uratowania miasta od groźby lawy płynącej w 1631 r. po stokach Wezuwiusza) oraz 19 września na pamiątkę męczeńskiej śmierci.

⁴⁶ C. Colletta, *Proclami e sanzioni della Repubblica Napoletana*, Napoli 1863, s. 106.

rowani malkontenci popierali Ruffa"⁴⁷. Rewolucja uwydatniła istniejący od dawna kryzys Kościoła neapolitańskiego. Zwolennicy ideologii republikańskiej popierani przez prymasa Capece Zurlo naiwnie dostrzegali w głoszonym haśle braterstwa odnowę ideałów ewangelicznych, czego już samym swym tytułem dowodziła broszura księdza Michelangela Cicconiego pt *Repubblica tłumaczona Ewangelią świętą (La Repubblica spiegata con lo santo Evangelio)*⁴⁸. Najmniej oporów w zaakceptowaniu ustroju republikańskiego mieli księża i zakonnicy, opowiadający się za kościołem narodowym, dawniej zwani regalistami lub jansenitami. Rozgoryczeni z powodu niewdzięczności ze strony króla, po kilku latach niesprawiedliwie spędzonych w więzieniach, teraz żywiłowo włączyli się do prac rządu i głosili z przekonaniem, że „duch jansenizmu jest podobny do ducha republiki”⁴⁹.

W pracach Rządu Tymczasowego uczestniczyli księża Michele Passaro oraz Giuseppe i Gennaro Cestari, niegdyś eksperci Ferdynanda IV, uzasadniający ideologię regalizmu⁵⁰, teraz dostrzegający w haśle braterstwa potwierdzenie ideałów ewangelicznych. Niektórzy z nich poddali się fali entuzjazmu rewolucyjnego i zrzuciwszy krępujące ich szaty kościelne, bez dylematów moralnych poświęcili się polityce, jak to uczynił eks-pijar Karlo Lauberg, prezydent Rządu Tymczasowego. Inni, jak ksiądz Domenico Vincenzo Troisi, doświadczony jansenita, współpracujący od lat z biskupem Scipionem Riccim z Postoi, usiłowali wykorzystać rewolucję do realizacji dawno zamierzonych celów reformy Kościoła. Jako członek Komisji Kościelnej Rządu Tymczasowego Troisi był inicjatorem wielu radykalnych dekretów zmieniających status i kształt Kościoła. Błogosławił legiony wyruszające przeciwko buntownikom w Apulii, nakazał klerowi nosić trójkolorowe kokardy, zachęcał księży i zakonnice do zawierania „małżeństw republikańskich”, ułożył i celebrował liturgię mszy republikańskiej, a także z księdzem Marcellem Scottim i z biskupem della Torre napisał *Katechizm republikański* dla ludu⁵¹. Podobnie rewolucyjne poglądy głosił biskup Potenzy Andrea Serrao, początkowo ulubieniec Ferdynanda IV, po czym fanatyczny wróg monarchii, za co przyszło mu srodze odpokutować⁵².

Motywy, którymi kierowali się księża popierający Republikę, nie zawsze były zgodne w sensie politycznym. Bardzo często ich uległość wynikała ze strachu przed prześladowaniami ze strony Francuzów. Na początku lutego gen. Macdonald ogłosił dekret, w którym zapowiedział surowe kary dla księży popierających buntowników:

Każda wieś lub miasto powstające przeciwko Republice będą spalone i zburzone. Kardynałów, arcybiskupów, biskupów, prałatów, proboszczów i wszystkich odpowiedzialnych

⁴⁷ P. Colletta, *Storia del Regno...*, t. III, s. 54.

⁴⁸ G. de Ruggiero, *Il pensiero meridionale nei secoli XVIII e XIX*, Bari 1954, s. 140.

⁴⁹ B. Croce, *Uomini e cose della vecchia Italia*, t. II, Bari 1943, s. 153.

⁵⁰ Ksiądz Gennaro Cestari napisał erudycyjne dzieło pt. *Lo spirito della giurisdizione ecclesiastica sull'ordinazione de' vescovi* (Napoli 1788), w którym metodą historyczną dowiódł, że nie ma podstaw prawnych i religijnych, aby biskupów wyznaczał i konsekrował papież.

⁵¹ B. Croce, op. cit., t. II, s. 154.

⁵² Serrao został zamordowany przez swoich parafian 24 lutego 1799 r.

za sprawy kultu, winnych rebelii w miejscach ich zamieszkania, czeka kara śmierci. Każdy buntownik będzie traktowany jak zbrodniarz i skazany na śmierć, a każdy jego współnik, ksiądz lub kleryk będzie traktowany również jak buntownik. Podwójne uderzenie w dzwony jest zabronione, a w przeciwnym razie miejscowi duchowni będą karani śmiercią. Rozpowszechnianie wrogich plotek na temat Francuzów lub Republiki Partenopejskiej, jako buntowanie innych, będzie karane śmiercią⁵³.

Mimo zapowiadanych represji, siły republikańców topniały, podczas gdy zwolennicy monarchii stawali się coraz bardziej pewni siebie. Nastroje defetyzmu pogłębiały fatalne wieści z Apulii i z Irpinii, gdzie klęskę ponieśli legiony republikańskie poprowadzone przez gen. Giuseppa Materę i Ettore Caraffę. Sytuację skomplikowały dodatkowo wieści z północnych Włoch, gdyż wojska rosyjskie pod wodzą feldmarszałka Suworowa pokonały Francuzów pod Cassano d'Adda, 30 kwietnia tryumfalnie wkroczyły do Mediolanu, a wkrótce potem ruszyły na Piemont. Zmusiło to Francuzów do szybkiej translokacji Armii Włoskiej, a zatem wycofania się z ziem neapolitańskich. Jedynie w Kapui, w Gaecie i w twierdzach stołecznych gen. Macdonald pozostawił załogi grenadierów polskich i francuskich. Miejscowi patrioci powitali to z radością, gdyż wydawało im się, że od tej chwili będą mogli decydować o swych losach. Rzeczywiście, z chwilą wyjazdu komisarza Faypoulta (18 maja) skończyły się rządy intendentów, grabiących z dzieł sztuki klasztory i pałace arystokratów.

Choć wojska sanfedystów znajdowały się już „o krok” od Neapolu, 20 maja odbyła się jeszcze w „Salonie Patriotycznym” gorąca dyskusja na temat projektu nowej konstytucji, wzorowanej na konstytucji francuskiej z III roku Republiki. Gdy jedni uchwalali radykalne ustawy przeciw wrogom Republiki, w tym także ustawy o przyspieszonych sądach i konfiskacie dóbr (3 czerwca), inni myśleli już o ucieczce z obleganego zewsząd miasta. 6 czerwca ukazał się po raz ostatni „Monitore della Repubblica Napoletana”, którego posiadanie stawało się już ryzykowne, podobnie jak noszenie trójkolorowej kokardy. W przededniu wejścia sanfedystów do Neapolu rozstrzelano jeszcze spiskowców, braci Baccher. Tym wydarzeniem zakończyły się rządy republikańców.

Biskup „jakobin” mons. Michele Natale albo tragizm odrzuconego regalizmu

Historia księdza Michele Natale⁵⁴, o którym jego biograf napisał, że był przez króla Neapolu *estremamente amato*⁵⁵, nie odbiega od naszkicowanego schematu lo-

⁵³ C. Colletta, op. cit., s. 43.

⁵⁴ Mariano D'Ayala był autorem pierwszych dwóch opracowań biograficznych na temat biskupa Natale, opublikowanych w 1863 r. i 1883 r. Poprawił je i rozwinął ksiądz Gabriele Iannelli w monografii *Cenni storici biografici di monsignor Michele Natale* (Caserta 1891, II wyd.: Edizioni Oxiana 1999) – aktualnie jedynej na ten temat.

⁵⁵ Michele Natale urodził się 23 sierpnia 1751 r. w bogatej rodzinie chłopskiej, od pięciu pokoleń zamieszkującej Casapulla na przedmieściach Santa Maria di Capua Vetere. Wśród jego przodków w każdym pokoleniu pojawiali się księża, gdyż rodzina Natale sprawowała patronat nad lokalną kaplicą Szopki Bożona-

sów innych księży neapolitańskich, obsypywanych najpierw łaskami, a gdy doszło do zerwania z polityką regalizmu, z dnia na dzień pozbawionych znaczenia i perspektywy awansu. Swą karierę zawdzięczał jednemu z najbliższych doradców króla Ferdynanda IV, arcybiskupowi Agostinowi Gervasio⁵⁶, który wyjednał dla niego nominację na biskupa Vico Equense, bajecznie pięknej i bogatej miejscowości nadmorskiej, położonej między Castellamare i Sorrento. Pius IV sprzeciwiał się polityce kościelnej Ferdynanda IV i niechętnie zatwierdzał biskupów obsadzanych z jego wyboru⁵⁷. Okazało się niebawem, że większość z nich wcale nie okazała wdzięczności monarsze. Po ucieczce Ferdynanda IV na Sycylię aż 30 spośród wszystkich 49 biskupów opowiedziało się po stronie Republiki⁵⁸, wzięwszy przykład z sędziwego arcybiskupa Giuseppa Capece Zurlo, od 1782 roku prymasa Kościoła neapolitańskiego. Dowodziło to, jak bardzo chybione były decyzje personalne króla Neapolu. Tuż po wkroczeniu Francuzów do stolicy prymas Neapolu wezwał lokalny kler do poszanowania nowej władzy, a przy tym złożył deklarację, że ideały republikańskie są ideałami ewangelicznymi. Jego śladem poszli arcybiskup Chieti (Saverio Bassi), arcybiskup Taranto (Giuseppe Capececelatro) biskup Capri (Nicola-Saverio Gambone), biskup Melfi (Filippo Aprile), biskup Montepeloso (Arcangelo Lupoli), biskup Gragnano e Lettere (Bernardo della Torre), biskup Pozzuoli (Rosini) i wielu innych, w tym także „obywatel biskup”, syndyk Vico Equense, monsignore Michele Natale.

W końcu stycznia gen. Championnet wysłał do Vico Equense oddział 100 żołnierzy. Biskup Natale musiał okazywać Francuzom dużo entuzjazmu, skoro miejscowi republikanie wybrali go swoim burmistrzem. W żadnej innej gminie neapolitańskiej

rodzeniowej. W dwudziestym roku życia wstąpił do seminarium arcybiskupiego w Kapui, przedstawivszy notarialne potwierdzenie tzw. *sacro patrimonium*, tj. rocznych dochodów w wysokości 30 dukatów, wymaganych od kleryków jako zabezpieczenie, aby nie przeznaczali dochodów kościelnych na własne utrzymanie. 23 grudnia 1775 r. został wyświęcony, ale już w 1782 r. złożył również ślubowania w neapolitańskiej loży wolnomularzy „La Vittoria”. Nie było w tym nic nadzwyczajnego, bo należeli do niej liczni księża, zakonnicy i biskupi. W 1790 r. Natale został proboszczem kościoła Santa Maria in Abate, a dwa lata później arcybiskup Kapui Agostino Gervasio uczynił go swym sekretarzem. Natale zdobył jego zaufanie wysoką kulturą osobistą, ujmującym wyglądem i skromnością, a w krótkim czasie stał się również „ulubieńcem króla Ferdynanda IV”, który okazując mu swą łaskę, uczynił go nauczycielem swoich dzieci. G. Iannelli, op. cit., [Edizioni Oxiana 1999], s. 31, n.; s. 110.

⁵⁶ Agostino Gervasio (1792–1806), 110. biskup Kapui (konsekrowany w 1791 r.) był jednym z architektów nowego konkordatu (1790 r.). Od 1790 r. był spowiednikiem osobistym królowej Marii Karoliny, w 1798 r. został królewskim kapelanem najwyższym (*Cappellano maggiore*) i podlegały mu obiekty sakralne, znajdujące się pod patronatem króla. Gervasio ustalał listy kandydatów na stanowiska biskupów, kierował tzw. komisją mieszaną, osądzającą osoby duchowne w sprawach cywilnych, zarządzał sprawami cenzury i opiniował wszystkie kwestie sporne między władzą królewską i kościelną. W 1792 r. zażyczył sobie, aby Natale sporządził mu listę najlepszych księży w królestwie, zasługujących na nominację biskupią, a następnie kazał mu się na nią dopisać. Rzeczywiście, w pięć lat później król Ferdynand IV przydzielił mu biskupstwo Vico Equense. Po upadku Republiki Partenopejskiej Agostino Gervasio stał się najzagorzalszym wrogiem biskupa Natale, żądającym jego konsekrowania.

⁵⁷ Pius VI zatwierdził nominację biskupa Michele Natale 18 grudnia 1797 r., w trzy dni później został w Rzymie konsekrowany, a razem z nim 39 innych biskupów wyznaczonych przez Ferdynanda IV na mocy podpisanego konkordatu. G. Iannelli, op. cit., s. 111.

⁵⁸ V. Cuoco, op. cit., s. 210.

w XVIII wieku nie zdarzył się nigdy podobny przypadek łączenia wysokiej funkcji kościelnej z urzędem administracji cywilnej. Zastępcy biskupa Natale, Luca Rossano i Ciro Starace, również dali się ponieść emocjom i wiwatowali na cześć Republiki, a przed pałacem biskupim zbudowali drzewo wolności. W tym samym czasie inni mieszkańcy Vico Equense nie kryli oburzenia. Na skutek ich nieprzyjaznych okrzyków i gestów Francuzi wdali się z nimi w sprzeczkę, po czym pobili ich i ograbili domy. Podobne zajście miało miejsce w pobliskiej Aroli⁵⁹.

Po tym nieprzyjemnym wydarzeniu biskup Natale pewnie utracił wiele ze swego entuzjazmu, skoro 31 stycznia odprawił mszę uroczystą ku czci świętych patronów Vico Equense i zaraz potem wyjechał do Neapolu, gdzie miał udzielić ślubu swemu kuzynowi. Gabriele Iannelli sądził, że biskup Natale zajęty sprawami rodzinnymi i politycznymi nigdy już nie wrócił do swojej diecezji, nawet by celebrować mszę rezurekcyjną w Niedzielę Wielkanocną 23 marca, ale nie ma na to dowodów. Wręcz odwrotnie, można przypuszczać, że jako burmistrz biskup Natale podejmował ważne decyzje, których charakter zmuszał go do przebywania w Vico przynajmniej do końca marca, gdyż wtedy sytuacja aprowizacyjna stała się pod rządami republikanów szczególnie dramatyczna. W czasie, gdy w Neapolu brakowało żywności⁶⁰, biskup Natale rozwiązał ten problem, przeznaczwszy na dopłaty do ceny żywności 455 dukatów z dochodu uzyskanego z akcyzy solnej (4,5 tys. dukatów). Sprzedawcy towarów spożywczych z Vico Equense sprzedali dzięki temu mieszkańcom gminy 900 centaia pszenicy, 60 centaia sera z Sycylii i 40 centaia makaronu⁶¹. Michale Natale zadbał też o jakość wypiekanego chleba, tak by jego waga wzrosła z 22 onci do 25 onci, przy równoczesnym zmniejszeniu akcyzy na mąkę do 12 grana a tomolo⁶². Wśród republikanów neapolitańskich stosunkowo niewiele wykazywało się równie zdrowym rozsądkiem. Członkowie Komisji Aproprowizacyjnej Rządu Tymczasowego apelowali, by sprzedawcy „okazywali wrażliwość obywatelską” i nie

⁵⁹ G. Iannelli, op. cit., s. 134.

⁶⁰ W latach 1740, 1782, 1793 i 1799 ceny 1 tomolo pszenicy kształtowały się na wysokości od 134 do 190, 300 i 240 grana, co oznaczało, że kosiarz (*falciatore*) pracował przez 5 dni, żeby zarobić na worek pszenicy w 1740 r. (25 grana/dzień), a w 1799 r., żeby kupić ten sam worek pszenicy, musiał przepracować 12 dni (27,5 grana/dzień). Por. R. Romano, *Napoli dal Vicerego al Regno. Storia economica*, Torino 1976, s. 202.

⁶¹ Cantaio neapolitański odpowiadał wadze 89,09972 kg, natomiast oncia równała się 000 26,72 kg. Akcyza na mąkę była obliczana miarą objętości tomolo (= tj. 55,3189 litra), a nie ciężaru. Dukat neapolitański miał równowartość 100 grana. Por. F. Assante, *Giovan Battista Jannucci. L'Uomo e l'opera*, Napoli 1981, t. I, s. CCLXXXII.

⁶² Informacje o podjęciu środków zaradczych, by ochronić ludność Vico Equense przed drożyzną, znajdują się w liście biskupa Natale do diecezjan z 30 kwietnia 1799 r., przedrukowanym w pracy G. Iannellego, op. cit., s. 34/35. O tym, że biskup Natale kazał wykorzystać pieniądze z akcyzy solnej, by utrzymać niskie ceny na niektóre towary spożywcze, zeznał syndyk Vico Equense Gaspere Cosentino w protokole notarialnym z dnia 26 listopada 1799 r. Archivio Notarile di Napoli: Notar Buoncore Salvatore, 2°, 40, 107, s. 301–303.

podwyższali cen żywności⁶³ lub też, jak Vincenzo Russo, ulegali pokusom utopijnym i proponowali likwidację handlu, gdyż osłabia poczucie równości obywatelskiej⁶⁴.

Przychylny Republice kler neapolitański dla zachęcania ludu do udziału w rewolucji ograniczał się do głoszenia patriotycznych kazań, apelował do sumień i wzywał do szanowania legalnej władzy, ale tylko biskup Natale zdobył się na pragmatyczne działania. Zachęta czyniona ze strony władz municypalnych w Vico Equense ustępowała jednak konkretnym korzyściom, którymi kardynał Ruffo cynicznie przeciągał na swoją stronę osoby niezdecydowane. Obiecywał im bowiem „oprócz nagrody w Niebie zwolnienie od podatków przez 6 lat i zdobycie łupów wojennych w do-
brach buntowników”⁶⁵. Nieufność do hasel republikańskich pogłębiała ponadto ciągła obecność angielskich okrętów wojennych w Zatoce Neapolitańskiej – do nich należały porty Ischii i Procidy. Rybacy z Vico Equense musieli się z Anglikami kontaktować na morzu, skoro w końcu kwietnia wprowadzili dwóch zastępców biskupa Natale, niejaki Rossano i Starace, i przekazali ich Anglikom na pewną śmierć. W wyniku tego wydarzenia miasteczko pozostało bez władzy. Do pełnej anarchii doszło 25 lub 26 kwietnia, gdy miejscowa ludność podburzona przez Anglików wdarła się do pałacu biskupiego i rozkradła wszystkie cenniejsze przedmioty. Na szczęście dla poszkodowanego niewiele ich tam było, gdyż większość swego dobytku Natale zdołał wywieźć do Neapolu⁶⁶ i ukryć w bezpiecznym miejscu (miesiąc później spłądrowany już pałac biskupów został doszczętnie ogołoceny przez Kalabryjczyków kardynała Ruffo). Cztery dni po uzyskaniu tej smutnej wiadomości biskup Natale ogłosił w Neapolu *List duszpasterski* (30 kwietnia) do swych diecezjan z apelem, by oddali rzeczy zrabowane, a unikną kary za życia i po śmierci, przyrównał ich bowiem do Judasza, który za srebniki sprzedał swojego Dobroczyńcę. Natale „gwarantował im sprawiedliwość”, jeśli zastosują się do jego poleceń, ale mieszkańcy Vico wypatrywali już sanfedystów. Z tą samą datą „11 Fiorile” ukazała się anonimowa broszurka pt. *Katechizm republikański w sprawie oświecenia Ludu i obalenia tyranów*, której autora Diomede Marinelli rozpoznał w biskupie Natale⁶⁷. W Neapolu Natale zajmował

⁶³ Por. *Proclami e sanzioni della Repubblica Napoletana*, a cura di C. Colletta, Napoli 1863 [pod data 9 germ.].

⁶⁴ „In una democrazia non esser affatto necessario il commercio, che disquilibra l'eguaglianza”. *Il Monitore Repubblicano del 1799*, a cura di B. Croce, Bari 1943, s. 72.

⁶⁵ P. Colletta, *Storia del Regno...*, Milano 1930, t. III, s. 22.

⁶⁶ 19 marca 1798 r., zaledwie w miesiąc po uroczystym ingresie do katedry pod wezwaniem świętych Ciro i Giovanniego, biskup Vico Equense w obecności dwóch kanoników katedralnych spisał z miejscowym notariuszem Giuseppem Gargiulo inwentarz posiadanych dóbr prywatnych, jak się wyraził: „in ogni futuro caso non dovra esser molestato”. Spośród spisanych przedmiotów biskupa Natale największą wartość posiadały wyroby jubilerskie ze złota i srebra, natomiast wyszczególnione w IV dziale książki (razem 51 tytułów w 161 woluminach) swą tematyką i wartością bibliofilską sugerowały raczej brak wysublimowanych zainteresowań intelektualnych.

⁶⁷ Twierdzenie Diomedesa Marinellego utrwalił biografowie biskupa Natale d'Ayala i Iannelli, ale w 1980 r. usiłował je podważyć Antonino Trombetta w broszurce *La Verita sul catechismo repubblicano attribuito a Mons. Natale vescovo di Vico Equense*, Venezia 1980. Kwestia autorstwa *Katechizmu* pozostaje nadal otwarta.

się pracami w Komisji Ustawodawczej, Musiał być osobą cenioną i dyspozycyjną, bo gdy 16 maja zapadł wyrok skazujący w procesie księdza Giovanniego di Napoli, winnego podżegania do zabójstwa braci Ascania i Clemente Filimarino, biskupi Natale i della Torre w kościele św. Tomasza z Akwinu poddali skazańca ceremoniałowi pozbawienia święceń kapłańskich; w dwa miesiące później, 21 czerwca, królowa Maria Karolina przypomniała o tym wydarzeniu w liście do kardynała Ruffo i zażądała surowego ich ukarania⁶⁸.

Więści nieprzychylnie jakobińskiemu biskupowi Natale dotarły także do jego rodzinnej Casapulli. Każdego roku, w dniu 26 maja, ściągali tam zewsząd pielgrzymi z okazji uroczystości ku czci św. Elpidiusza, patrona miejscowego kościoła parafialnego. Przy tej okazji biskup Natale wystąpił z patriotycznym apelem w obronie zagrożonej Republiki, ale jego wysiłki przyniosły odwrotny skutek. Zaatakowany przez buntowników, musiał czym prędzej uciekać, a tłum wiwatujących na cześć króla Ferdynanda ograbił i spalił jego nowy dom, kupiony w 1793 roku za kwotę 170 dukatów.

Ostatnie dni Republiki to okres gorączkowego i bezskutecznego szukania ratunku. Jeszcze 5 czerwca 1799 roku biskup Natale stanął na czele Komisji Skarbu oddelegowanej do zinwentaryzowania skarbcza przy katedrze św. Januarego, bo wydawało się, że złotem katedralnym uda się uratować Republikę przed ostatecznym upadkiem. Iannelli przytacza zasłyszane wieści, że biskup Natale w przebraniu chłopskim uciekł z oblężonego Neapolu do Caturano, stamtąd do Curti, a na koniec schronił się w Kapui bronionej przez Francuzów i Polaków. Mógł wtedy pomyśleć, że los mu sprzyjał, bo przez następne dni, między 13 a 19 czerwca Neapol stał się widownią masowych mordów i rabunków, na tle których blade wspomnienia o krwawej rewolucji Masaniella. Tych, którym udało się przeżyć, wtrącono do więzień. Niebawem ruszyły też pierwsze procesy z wyrokami skazującymi. 29 czerwca admirał Horacy Nelson kazał powiesić na rei swego okrętu wziętego do niewoli admirała Francesca Carraciola.

Dookoła potężnej twierdzy kapuańskiej rozlokowały się wojska sanfedystów, oddziały angielskie, rosyjskie i portugalskie. Grube mury, dobre uzbrojenie i znakomicie zaopatrzone piwnice zapewniały bezpieczeństwo obleganym choćby i przez rok, ale już 28 lipca podpisana została kapitulacja, na mocy której broniący Kapuę garnizon miał złożyć broń i pod eskortą ewakuowany zostać do Neapolu, a stamtąd statkami angielskimi do Francji, natomiast ukrywający się republikanie mieli być wydani sędziom króla Ferdynanda. Pozostałe twierdze obsadzone przez załogi francusko-polskie też niebawem skapitulowały: 10 lipca górujący nad Neapolem zamek Sant'Elmo, a 31 lipca Gaeta.

Przed ewakuacją Kapui biskup Natale przywdział mundur kapitana wojsk cisalpińskich i w tym przebraniu dotarł do Neapolu, ale szczęście go opuściło, gdy wspinał się po trapie na angielski okręt. Rozpoznany przez jakiegoś marynarza z Vico Equense został zatrzymany i poddany śledztwu. 1 sierpnia Giunta di Stato wydała na niego wyrok skazujący. Zaprowadzono go do więzienia Regia Vicaria,

⁶⁸ G. Iannelli, op. cit., s. 41.

gdzie przetrzymywano osoby szlachećnie urodzone. Spotkał tam wielu patriotów, członków Rządu Tymczasowego. Po 18 dniach od sentencji wyroku ośmiu skazańców osadzono w twierdzy del Carmine, położonej nieopodal miejsca straceń na Piazza Mercato. Byli to Giuliano Colonna, książę Stigliano, Giacomo Serra, diuk Cassano, biskup Natale, ksiądz Nicola Pacifico, Vincenzo Lupo, Domenico Piatti, Antonio Piatti oraz Eleonora Fonseca-Pimentel. Następnego dnia o godzinie szesnastej biskup Natale i ksiądz Nicola Pacifico⁶⁹ poddani zostali ceremoniałowi zdjęcia krzyżma. Czas pokazał, jak wielkim to było przeżyciem dla czyniących to biskupów Noli (Gian Vincezo Monforte), Samarii (Domenico de Iorio) i Tiene (Domenico Ventapane), którzy nie posiadali uprawnień, by to uczynić, dlatego skupili na sobie gniew papieski⁷⁰. Dwóch pierwszych spośród skazańców ścięto z racji ich szlacheckiego pochodzenia, pozostałych zaś powieszono.

Diomede Marinelli, jeden z republikanów roku 1799, komentujący w swym dzienniku przebieg egzekucji, o biskupie Natale napisał, że „otworzył nową epokę w historii Kościoła” jako autor *Catechismo Repubblicano Cristiano*⁷¹. Widok szubienicy nie sprawił na skazańcu większego wrażenia. Do ostatniej chwili zachowywał się z godnością – w przeciwieństwie do tłumu rozbawionych lazarónów i innych gapiów przybyłych na plac targowy, by przyglądać się jego egzekucji. „Kat, choć nie był historykiem, bawił się jego plecami, mówiąc przy tym, że następnym razem może już nie mieć takiej przyjemności”⁷².

W całym Królestwie na śmierć skazanych zostało ok. 4 tysięcy republikanów, w tym aż 119 w samym Neapolu. Dzięki interwencjom dworów europejskich, zaszokowanych rozmiarami policyjnego terroru, od jesieni 1799 roku prześladowania osłabły, a wyroki śmierci zastępować zaczęto karą dożywotniego wygnania, tak więc od sierpnia 1799 do stycznia 1800 roku skazano na wygnanie 1879 przestępców politycznych, pochodzących z różnych regionów Królestwa. Co dziesiąty spośród oskarżonych o jakobinizm był zakonnikiem lub księdzem, co było dowodem klęski regalistycznej polityki Ferdynanda IV. Na kler spadły szczególnie dotkliwe prześladowania, zwłaszcza na wysokich dostojników Kościoła, spośród których wielu publicznie popierało rządy republikańskie. Odnosiło się to szczególnie do prymasa Zurla. Maria Karolina w czerwcu 1799 roku pisała w liście do kardynała Buffo:

Jedną z najpilniejszych potrzeb jest usunąć i zamknąć kardynała arcybiskupa w jakimiś klasztorze na Montevergine lub w innej miejscowości poza jego diecezją, bo zgłupiał na starość, i jedynie pod tym pretekstem można pomniejszyć jego ciężką zbrodnię: a jako przestępca i półgłówek nigdzie nie może być duszpasterzem⁷³.

⁶⁹ Ksiądz Nicola Pacifico [...], lekarz osobisty Ferdynanda IV, odpowiedzialny za zamordowanie króla w przygotowywanym spisku jakobinów z 1793 r.

⁷⁰ Biskup Noli został mianowany arcybiskupem Neapolu, ale papież odmówił mu wywyższenia do godności kardynalskiej, co spowodowało na niego nieuleczalny smutek i rychłą śmierć w roku 1802. G. Iannelli, op. cit., s. 46.

⁷¹ D. Marinelli, *Diario dei fatti accaduti nel 1799*. Rękopis dziennika przechowywany w Bibliotece Narodowej w Neapolu: Manoscritti, XV, C, 43. Na podstawie: G. Iannelli, op. cit., s. 170.

⁷² Ibidem.

⁷³ Por. *La reconquista...*, s. 226.

Znacznie gorszy los spotkał duchownych z otoczenia kardynała Zurla, szczególnie zaś biskupów wybranych przez króla Ferdynanda IV. Ogółem, na podstawie procesów przeprowadzonych w samym tylko Neapolu skazano na szafot siedemnastu duchownych, a ponad stu innych uwięziono, wygnano lub pozbawiono stanowiska. Wśród nich znaleźli się księża, zakonnicy, kanonicy i proboszczowie, arcybiskupi Taranto i Chieti, biskupi Pozzuoli, Helfi, Montepeloso, Gargano, Capri, San Giorgio i wielu innych miejscowości. Na tych, którym udało się zbiec i ukryć, Giunta di Stato zaocześnie wydawała wyrok i rekwirowała ich majątki⁷⁴.

Prześladowania po upadku Republiki Partenopejskiej były tak wielkie, że władcy Austrii i Wielkiej Brytanii zaapelowali w imię miłosierdzia do Ferdynanda IV o położenie kresu barbarzyństwu. Falę terroru zatrzymał dopiero edykt królewski z 24 stycznia 1800 roku, nakazujący spalenie wszystkich dokumentów Republiki Partenopejskiej, ale aresztowania i procesy patriotów oskarżonych o jakobinizm trwały jeszcze do czerwca 1800 roku.

Pięciokrotnie ograbiony

Wkrótce po obaleniu Republiki Neapolitańskiej powołany został Królewski Zarząd Dobrami Zbrodniarzy Państwowych (Regia Amministrazione de'beni de'Rei di Stato). Z nielicznych dokumentów pochodzących z tamtej epoki wynika, że w trakcie aresztowania biskup Natale posiadał przy sobie dwa złote pierścienie, jeden z rubinem, drugi z fałszywym szmaragdem, których łączną wartość osobiście wycenił w inwentarzu z 19 marca 1798 roku, spisany przez notariusza z Vico Equense, na 165 dukatów, a także dwa krzyżyki na łańcuszkach, kameę z podobizną Bachusa i jedwabną torbę na pieniądze. Zarekwirowane przedmioty rzeczoznawca oszacował na sumę 162 dukatów, a skarbnik Regia Amministrazione, Karlo Bianco, wystawił je na sprzedaż i uzyskał kwotę 159 dukatów i 6 grana⁷⁵. Królewski Zarząd Dobrami Zbrodniarzy Państwowych korzystał z każdej sposobności, by rekwirować dobra aresztowanych republikanów, gdyż panująca anarchia spowodowała w połowie 1799 roku dotkliwy kryzys skarbu państwa. Szczegółowej kontroli poddawano depozyty bankowe. Mimo skrupulatności urzędników Królewskiego Zarządu w raporcie nadzorującego ich pracę cav. Gaetano Ferrante nie pojawiła się żadna wzmianka na temat oszczędności biskupa Natale na koncie w Banku św. Eligiusza, tymczasem w rubryce dotyczącej jego depozytu (folia 8174, drugi semestr 1799 r.) ktoś napisał: „sequestrate tutte le quantita pervenute e perveniene su ordine della Regia Giunta di

⁷⁴ M. d' Ayala, *Napoli nel terrore (1799–1800)*, „Archivio Storico per le Province Napoletane” 1903, nr XCVI.

⁷⁵ Archivio di Stato in Napoli, Sezione Finanze, *Notamento degli oggetti sequestrati a' Rei di Stato*, folio 1. Za: G. Iannelli, op. cit., s. 181–182.

Stato”⁷⁶. Obok tej informacji nie ma żadnych dodatkowych wskazówek ani podpisów, a zatem nie wiemy, kto i w jakich okolicznościach zabrał z konta biskupa Natale kwotę 100 dukatów. Jak można przypuszczać, nie zastosowano się w tym przypadku do obowiązujących procedur, bo nie znajdujemy na ten temat żadnej notatki w zachowanych sprawozdaniach Królewskiego Zarządu Dobrami Zbrodniarzy Państwowych. Biskup Natale został zatem kilkakrotnie ograbiony. Po raz pierwszy 30 kwietnia przez swych diecezjan, po raz drugi 26 maja w rodzinnej Casapulli, dwa tygodnie później przez Kalabryjczyków kardynała Ruffo, a po aresztowaniu przez sędziów królewskiej Grunta di Stato, konfiskujących dobra zbrodniarzy stanu, i wreszcie przez kogoś nieznanego, kto skorzystał z okazji i zagarnął jego depozyt bankowy.

Upadek Republiki Partenopejskiej pograżył biskupa Natale. Utrata majątku była niczym wobec doznanych rozczarowań, a potem cierpienie moralnych i upokorzenia. Zaledwie kilka miesięcy wcześniej był szanowanym „purpuratem”, członkiem Rządu Tymczasowego. Skazany na szafot z wyroku ludzi kardynała Ruffo, stał się dla przyszłych pokoleń symbolem wstrzymania postępowych dążeń w Kościele neapolitańskim na przełomie XVIII i XIX wieku.

Republika Neapolitańska była „jedyną i niepodzielną”, ale tylko z nazwy. Od chwili narodzin otaczała ją wielu wrogów, którzy bądź to chcieli rozgrażyć jej majątek, jak Francuzi, bądź całkowicie unicestwić. Republikanie posiadali silną władzę tylko w Neapolu. Niewielkie miasta i wsie na prowincjach przeważnie znajdowały się pod kontrolą buntowników. Wojna domowa uzmysłowiła podziały społeczne, przebiegające także przez kler neapolitański, wewnętrznie rozdarte w licznych sporach politycznych i religijnych. Prymas Capece Zurlo, odwołujący się do świadomości patriotycznej mieszkańców stolicy, zjednoczył wokół siebie większość przedstawicieli wysokiego duchowieństwa, księży republikanów, oświeconą szlachtę i bogate mieszczaństwo, natomiast jego zaciekle wróg, kardynał Fabrizio Ruffo, wykorzystując poparcie Ferdynanda IV, przyciągał do siebie wiejskich proboszczów propagandą antyjakobińską, a chłopstwo z zaniedbanych prowincji, od stuleci wyzyskiwanych przez Neapol⁷⁷, obietnicami dziesięcioletniego zwolnienia od podatków. Nieufni wobec republikańskich mrzonek chłopcy z Kalabrii, Apulii, Bazylikaty i innych prowincji, podążający z sanfedystami w marszu na Neapol, korzystali z chwili, aby wzbogacić się na zbuntowanych baronach, wrogach Boga i monarchii. Próby pozyskania ludu neapolitańskiego dla idei republikańskiej zostały pogrzebane na wiele dziesięciole-

⁷⁶ W drugim półroczu 1798 r. biskup Natale posiadał 200 dukatów na koncie w Banku św. Eligiusza (Libro Maggiore, foliał 8146), ale 19 grudnia wybrał 100 dukatów (foliał 8153). W ciągu pierwszego półroczu 1799 r. nie dokonał żadnych operacji bankowych (foliał 8159), co było wymuszone zamrożeniem operacji bankowych i decyzją rządową o przymusowej pożyczce z tytułu kosztów wojny z Republiką Rzymską. Jak wiemy, 20 sierpnia Michele Natale został stracony.

⁷⁷ Ludność prowincji neapolitańskich od 1746 r. płaciła podatek katastralny, ale mieszkańcy Neapolu byli od niego zwolnieni, w zamian płacili jedynie podatek pośredni, ukryty w cenie towarów (*a gabella*), niezbyt wysoki, bo wciąż pamiętano o rewolucji ludowej Masaniella z 1646 r. niesprawiedliwy system podatkowy był powodem utrwalonej w Królestwie Neapolu niechęci do mieszkańców stolicy.

ci. Co więcej, dalekie echa tamtych doświadczeń było jeszcze słycać w 1946 roku, gdy mieszkańcy rolniczego południa Włoch w zdecydowanej większości opowiedzieli się w referendum za utrzymaniem monarchii, a przeciw utworzeniu republiki parlamentarnej.

The clergy of Naples and the question of engagement of the people in the 1799 revolution

Abstract

The author of the article investigates the less-known facts of the 1799 Naples revolution, named by its participants a "passive revolution"; special emphasis is placed on the participation of the internally divided clergy of Naples. The Naples patriots, for the most part the illuminated "galantuomini", representatives of the gentry, clergy, university circles and wealthy townsmen, hoped that they would be able to direct the local people so that they would pick up the mottoes of the French revolution and liberate themselves from the servility, imposed on them throughout ages, for the sake of realization of the most vital social goals. Among those patriots with republican views there were many priests, monks, and even bishops, who claimed that the republican ideas are in accordance with the teaching of the gospel. In their political estimations the patriots of Naples counted on the favourable attitude and aid of the republican France. It turned out, however, that their calculations were wrong, as the truth about the reality was deemed by the figures of occupants and robbers. Organized by cardinal Ruffo, the Army of the Holy Faith overturned the weak Republic of Naples, after which the rule of terror began, evoking great fear everywhere in Europe. At that time, many of the clergy who supported the Republic were guillotined. South Italy was left in mental stagnation which lasted many decade